ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

WOLNOŚĆ

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 3
Wtorek 3 Stycznia 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20. powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Na frontach Chin

miasta przechodzą z rąk do rąk

Jak donosi komunikat chiński wojska chińskie odebrały po krwawej walce miasto Fujan. Japończycy wycofali się w kierunku na Hangszow.

W północnej części prowincji Kiang-Si Chińczycy przeprawili się przez rzekę Siuho i zaatakowali pozycje japońskie. W czasie tego natarcia zginął dowódca oddziału chińskiego Dżen-Ju-Tsi.

Na całym centralnym froncie za znacza się ożywiona działalność lotnictwa chińskiego, które w dniu 31 grudnia dokonało nalotu na Nankin i obrzuciło bombami lotnisko oraz hangary japońskie.

W południowo - zachodniej części prowincji Szansi rozpoczęła się ofensywa japońska na zachód od Linfynia. Komunikat chiński potwierdza rozpoczęcie ofensywy, za znaczając, że była ona przygotowywana już oddawna. W myśl tego komunikatu rozgrywają się za cięte walki w rejonie Dzisojadunia. Wynik tych walk nie jest jesz cze znany.

Na południowym froncie w okolicy Katonu nie zaszły żadne zmiany. Na ogół nastąpiła przerwa w operacjach wojennych, a tylko w okolicy Lubao Japończycy zaatakowali pozycje chińskie, lecz zostali odparci.

Według doniesień prasy japońskiej przywieziono do Tokio w po niedziałek ciała 1.820 oficerów i żołnierzy japońskich, zabitych w Chinach.

Wielkie demonstracje antyhitlerowskie

w Ameryce



W Filadelfii odbyły się wielkie demonstracje antyhitlerowskie. Kulminacyjnym punktem demonstracyj było spalenie kukły w mundurze hitlerowskiego szturmowca.

Kto działał za kulisami

...perskich kotów

Paryskie koła polityczne omawiając decyzję rządu Iranu zerwania stosunków dyplomatycznych z Francją z powodu artykułów sprawozdawczych z wystawy kotów jakie ukazały się na łamach „Petit Parisien" i „Excelsior'a", wyrażają przekonania, iż ze względu na poważne nastawienie obu dzienników, trudno przychylić się do przekonania, iż tytuły obu artykułów mogły zawierać jakiekolwiek aluzje polityczne. W kołach politycznych wyraża się natomiast pogląd, iż cały incydent jest wynikiem intrygi, zorganizowanej w Teheranie przez antyfrancuską propagandę, a zmierzającą do osłabienia nie tylko politycznych, ale i gospodarczych wpływów francuskich w Iranie. W pierwszym rzędzie chodzić by miało o odsunięcie techników i inżynierów francuskich od konkurencji na terenie perskim.

Demonstracyjna podróż Daladiera

Premier Daladier przybył w poniedziałek o godz. 7 m. 45 do Ajaccio z Tulonu na pokładzie krążownika „Foch". Na czas podróży do Korsyki i Tunisu premiera Daladier zastępuje na stanowisku prezesa rady ministrów min. Chautemps.

Wojna pochłania

wszystkie siły żywotne Japonii

Minister finansów Ikeda w przemówieniu wygłoszonym z okazji Nowego Roku, oświadczył iż w r. 1939 rząd japoński zamierza wypuścić nową pożyczkę wewnętrzną na sumę 5—6 miliardów jen Pożyczka ta będzie zużyta na pokrycie wydatków, związanych z operacjami w Chinach oraz innych wydatków nadzwyczajnych. Minister dodał, iż Japonia musi podwoić swe wysiłki, by osiągnąć swe cele w Chinach. Cele te nie polegają ani na zdobyczach terytorialnych, ani na kontrybucji wojennej. Japonia dąży do odrodzenia Azji wschodniej(?).

De Valera jedzie do Ameryki

Urzędowo komunikują, że premier de Valera uda się z wizytą do Stanów Zjednoczonych w początkach maja. Prezydent Roosevelt zaprosił go do Białego Domu w którym premier irlandzki spędzi dzień 7 maja. Następnie uda się on do Nowego Jorku, gdzie doko na oficjalnego otwarcia pawilonu irlandzkiego na amerykańskiej wystawie wszechświatowej. Ponieważ de Valera cieszy się ogromną popularnością wśród wychodźtwa irlandzkiego w Stanach, spodziewane jest, iż wykorzysta on pobyt w Ameryce dla odwiedzenia innych ośrodków emigracji irlandzkiej, jak Chicago, San Francisco i in.

Anglia ma wypowiedzieć

układ handlowy z ZSSR

„Sunday Dispatch" donosi, że rząd angielski zamierza wypowiedzieć w najbliższym czasie układ handlowy ze Związkiem Sowieckim. Dziennik stwierdza, że rząd sowiecki nie wykonał punktów, przewidzianych układem handlowym angielsko - sowieckim i przemysł angielski nie uzyskał na skutek tego korzyści, na które liczył. Termin wypowiedzenia wynosić ma 6 miesięcy.

Wielkie pożary w Japonii

W nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchły w Japonii dwa wielkie pożary, w czasie których spłonęło kompletnie 96 domów. Szczególnie wielkie zniszczenie spowodował pożar w mieście Onegawa, gdzie 81 domów padło ofiarą płomieni, przy czym około pół tysiąca osób zostało bez dachu nad głową. Drugi pożar wydarzył się w Nagasaki.

Napad terrorystów

na samochody policji angielskiej

Cała prasa londyńska donosi o napadzie partyzantów arabskich na samochody policji angielskiej, który to napad dokonany został na szosie, wiodącej z Nablus do Jerozolimy. Dzienniki stwierdzają, że napad ten, w czasie którego zabity został komisarz okręgowy Sanserson, przeznaczony był właściwie dla sir Charlesa Tegarta, któremu partyzanci przypisują autorstwo wszystkich ostatnich policyjnych i wojskowych zarządzeń, wydanych przeciw nim. Co do samego napadu, prasa londyńska donosi następujące szczegóły: Arabowie zabarykadowali szosę. W chwili, gdy policjanci, towarzyszący samochodom oficerów angielskich w samochodzie pancernym, zajęli byli usuwaniem barykady, partyzanci arabscy napadli na kolumnę samochodową.

Jeszcze jedna organizacja policyjna

w Niemczech

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał rozporządzenie, na mocy którego wszystkie urzędy administracyjne zobowiązane są przedkładać t. zw. „służbie bezpieczeństwa naczelnego kierownictwa SS" (sztafety ochronne) wszelkie przez kierownictwo zażądane dokumenty. Służba bezpieczeństwa SS pełni funkcję organizacji informacyjnej stronnictwa narodowo - „socjalistycznego". Jak podkreśla zarządzenie ministra spraw wewn. Rzeszy, jest ona równorzędna z innymi organami państwowymi. Zarządzenie to daje w ręce szefa policji niemieckiej Himmlrea jeszcze jeden aparat, którego zadaniem jest kontrola i inwigilacja organów państwowych.

Sylwester w Nowym Jorku

Sylwester w Nowym Jorku był obchodzony jak zwykle bardzo hucznie. Noc Sylwestrowa obfitowała w liczne wypadki. 12 osób utraciło życie a 42 odniosły rany 142 osoby przewieziono do szpitala z powodu zatrucia alkoholem. Stan 43 spośród nich jest bardzo ciężki.

Zderzenie okrętów



W porcie londyńskim zderzył się fiński okręt „Rurikka" z parowcem angielskim. Na szczęście zderzenie nie pociągnęło za sobą poważniejszych następstw. Załogi uratowano, a okręty zostały nieznacznie uszkodzone.

Obrona Szwajcarii

Rada federacyjna Szwajcarii złożyła w parlamencie sprawozdanie o dotychczasowej akcji w sprawie obrony państwa i o dalszych zamierzonych pracach w tej dziedzinie. Z przedłożenia rządowego wynika, że w celu odpowiedniego wyekwipowania armii, dokończenia robót fortyfikacyjnych na granicy szwajcarskiej, wzmocnienia obrony powietrznej i t. p. potrzebne są nowe kredyty w wysokości 350 milionów fr. szw. łącznie z nadzwyczajnymi kredytami dotychczas przeznaczonymi, suma wydatków Szwajcarii na cele obrony kraju wyniesie około miliarda fr. szw.

Równocześnie przeprowadzone zostały prace związane z przekształceniem departamentu przemysłu i handlu na wypadek wojny. Projekt rządowy przewiduje w razie wybuchu wojny utworzenie szeregu organizacji gospodarczych oraz komisji międzyministerialnej, którąby stanowiła łącznik między poszczególnymi resortami i koordynowała ich prace.

Amerykańska obrona

przeciwlotnicza



Fragment ćwiczeń amerykańskiej artylerii przeciwlotniczej.

Paryż i Barcelona

Ambasador francuski Jules Henry, który powrócił świeżo do Barcelony, przeprowadził w dniu 1 stycznia dłuższą rozmowę (trwającą 3 kwadranse) z premierem republikańskim Negrinem. W czasie tej rozmowy, co do której brak bliższych szczegółów poruszone zostały kwestie obchodzące Paryż i Barcelonę.

Podróż Daladiera na Korsykę i do Tunisu

PARYŻ (ATE). Premier Daladier wyjechał 1 bm. przed południem do Marsylii, skąd ma odpłynąć w godzinach wieczornych na Korsykę i do Tunisu.

Przed swym wyjazdem premier Daladier odbył półgodzinną konferencję z min. Spraw Zagranicznych Bonnet.

PARYŻ 1.1 1939. Ze względu na wielkie trudności przy uchwalaniu budżetu w komisji finansowej oraz w Izbie Deputowanych premier Daladier był zmuszony do opóźnienia swego wyjazdu na Korsykę i do Tunisu.

Mimo ustalonego programu premier Daladier nie zdołał wyjechać w oznaczonym czasie, t. j. o godz. 10.15. Do kuriera odchodzącego w południe doczepiono wagon salonowy, w którym premier Daladier opuścił Paryż w towarzystwie ministra Spraw Zagranicznych Bonneta i ministra lotnictwa Guy La Chambre. W Marsylii do wagonu prezesa Rady Ministrów doczepiono lokomotywę motorową, która odwiezie wagon do Tulonu.

Krążownik „Marechal Foch" podniesie kotwicę o godz. 23-ej.

Przy odjeździe z Paryża, licznie zgromadzona publiczność na dworcu Ljońskim żegnała owacyjnie premiera Daladier. (ATE).

KORSYKA PRZYGOTOWAŁA ENTUZJASTYCZNE PRZYJĘCIE.

AJACCIO (ATE) Korsyka przygotowuje się do entuzjastycznego powitania premiera Daladier, który oczekiwany jest 2.1 na pokładzie krążownika „Foch". Wszystkie miasta i wioski tej pięknej wyspy są odświętnie udekorowane trójkolorowymi flagami francuskimi, a w szczególności 2 główne miasta Ajaccio i Bastia. Władze miejscowe wezwały ludność do entuzjastycznego przyjęcia premiera Daladier, podkreślając, że ta manifestacja jedności z Francją, odbije się szerokim echem poza granicami kraju. Premier Daladier zabawi w Ajaccio 2 godziny, poczym odpłynie do Bastii, a we wtorek rano oczekiwany jest w Bizercie (Tunis).

Program pobytu Chamberlaina w Rzymie

RZYM (PAT). Ogłoszono urzędowo program wizyty premiera Chamberlaina w Rzymie. Premier wraz z ministrem Halifaxem i świtą przybędzie do Rzymu specjalnym pociągiem 11 stycznia przed południem. Powita go na dworcu Mussolini. Premier zamieszka w willi „Madama".

W pierwszym dniu pobytu, po złożeniu podpisów w księdze audiencjonalnej pałacu kwirynalskiego, premier Chamberlain i minister Halifax będą przyjęci przez Mussoliniego, który o godz. 21-ej wyda na cześć gości obiad w pałacu Weneckim. Po obiedzie odbędzie się przyjęcie.

Dnia 12 b. m. goście angielscy złożą wieńce w Panteonie i przed grobem Nieznanego Żołnierza, po czym przyjęci będą przez króla Wiktora Emanuela III-go, który zatrzyma ich na śniadaniu. O g. 15-ej premier Chamberlain i minister Halifax obecni będą na ćwiczeniach sportowo - gimnastycznych młodzieży faszystowskiej, zrzeszonej w związku liktorskim. Popisy odbędą się na forum Mussoliniego.

Wieczorem goście zaproszeni będą na galowe przedstawienie do opery, po czym podejmowani będą bankietem przez ministra Spraw Zagranicznych hr. Ciano.

Dnia 13 b. m. przed południem przewidywana jest wizyta w Watykanie u Papieża. Po południu tego dnia premier Chamberlain i minister Halifax zwiedzą wystawę kopalnianą i wystawę rolną, po czym podejmowani będą na Kapitolu przez gubernatora Rzymu ks. Colonna. Wieczorem na cześć gości wyda obiad ambasador przy Kwirynale lord Perth.

Odjazd nastąpi dnia 14 b. m. w południe.

Nad czym będę radzić

LONDYN (PAT). Na temat zapowiedzianej wizyty premiera Chamberlaina i ministra Spraw Zagranicznych W. Brytanii w Rzymie korespondent dyplomatyczny „Observera" czyni następujące uwagi: W rezultacie tygodniowej konsultacji, prowadzonej między Londynem a Paryżem przy pomocy ambasad obu państw, stwierdzono całkowitą zgodność poglądów na temat tej wizyty. Rząd brytyjski podziela pogląd Francji, że jeżeli wizyta ta ma osiągnąć korzystny rezultat, należy uniknąć pewnych oczywistych niebezpieczeństw. W toku tej konsultacji powstała nawet kwestia, czy nie należałoby odroczyć wizyty. Francuzi — pisze dziennik — wyrażają obawy, że Mussolini może okazać się głuchym na argumenty i skoncentrować się nad wysuwaniem żądań, obwarowanych terminem.

„Observer" zwraca następnie uwagę, że granica między włoską Afryką Wschodnią a brytyjskim krajem Somali nie została wytknięta. Dawniej nie było koniecznym wytykać dokładnej granicy między posiadłością brytyjską a Abisynią, ale gdy Abisynia przeszła pod panowanie włoskie, ziemie podlegające suwerenności dwuch wielkich mocarstw zetknęły się ze sobą. Nie można było granicy pozostawić już dłużej nie wytkniętej. Protokuł angielsko - włoskiego porozumienia z kwietnia 1938 r. przewidywał wszczęcie rokowań w sprawie określenia definitywnych granic między Sudanem, Kenyą i brytyjskim Somali z jednej strony, a włoską Afryką Wschodnią z drugiej. Jeżeliby więc w czasie wizyty ministrów brytyjskich w Rzymie w dn. 11 stycznia Mussolini zażądał pewnych drobniejszych koncesji brytyjskich co do granic, koncesyj, które mogłyby być udzielone bez uszczerbku dla interesów brytyjskich, to pozornie byłaby to sprawa wyłącznie obchodząca Włochy i Wielką Brytanię. Podobnie jak kwestia kolei Dżibutti jest sprawą wyłącznie włosko - francuską. Ale opinia francuska jest jednak w pewnej mierze zaniepokojona tym, czy Mussoliniemu właściwie nie chodzi o uzyskanie precedensu, który mógłby być użyty przeciwko Francji w sprawie Tunisu.

Dla tych oto względów — zaznacza „Observer" — rozważano kwestię, czy wizyta rzymska nie powinna ulec odroczeniu. Zdecydowano jej nie odraczać głównie dlatego, że uważano, iż ministrowie brytyjscy przez swój przyjazny kontakt z Mussolinim mogą mimo wszystko przyczynić więcej dobrego, aniżeli szkody.

Współpraca wojskowa Anglii i Francji

PARYŻ (ATE). Angielski minister wojny Hore Belisha przybył w sobotę do Paryża i odbył natychmiast po przyjeździe rozmowy z francuskim ministrem spraw zagr. Bonnet'em oraz z szefem sztabu generalnego gen. Gamelin.

Jak donoszą dzienniki, podczas tych rozmów poruszono wszystkie kwestie, związane ze współpracą wojskową Francji i Wielkiej Brytanii.

W niedzielę minister Hore Belisha opuścił Paryż, udając się zpowrotem do Londynu.

Wolą panowanie Francji niż rządy faszystowskie

PARYŻ (PAT). W związku z podróżą premiera Daladiera na Korsykę i do Algieru prasa paryska z dużym zadowoleniem przytacza oświadczenie czołowego przewódcy największej organizacji opozycyjnej w Tunisie, szefa partii destourów Habiba Bourguiby, który oświadczył publicznie w najbardziej kategoryczny sposób, że aczkolwiek prowadził i prowadzi nadal walkę o prawa ludności arabskiej w Tunisie, tym niemniej gdyby Tunis miał być zagrożony przez rewindykacje włoskie, to CAŁA PARTIA DESTOURÓW STANIE DO WALKI I ŻE LUDNOŚĆ ARABSKA TUNISU ZAINTERESOWANA JEST W UTRZYMANIU BEZPIECZEŃSTWA IMPERIUM FRANCUSKIEGO, które uważa za gwarancję również i swojego bezpieczeństwa.

Szef sztabu policji angielskiej zginął od kuli arabskiej

LONDYN (ATE). Szef sztabu inspekcji generalnej policji Sanderson został zabity 31.12 wieczorem w chwili, gdy grupa wyższych urzędników policyjnych i oficerów armii angielskiej została zaatakowana w drodze z Haify do Jerozolimy przez partyzantów arabskich. Oficerowie angielscy wpadli w zasadzkę. W tym samym samochodzie jechał z Sandersonem sir Arthur Tregart i mjr. Brunskill, wyszli oni jednak z zasadzki bez szwanku.

Karawana samochów angielskich zatrzymała się z powodu zablokowania drogi wielkimi głazami przez Arabów, którzy zerwali linie telefoniczne. Gdy samochody zatrzymały się, Arabowie ukryci za skałami przydrożnymi wszczęli gęsty ogień karabinowy. Od kul arabskich zginął Sanderson.

Eskorta angielska zaatakowała natychmiast Arabów, ścigając ich na przestrzeni kilku kilometrów. Jednakże z powodu ciemności pościg nie dał wyniku.

Dzieci trudne do wychowania

Dzieci trudne, to dzieci, które się źle uczą, nie słuchają rodziców, kłamią, uciekają ze szkoły i z domu, biorą matce pieniądze i t. p.

Jeżeli dziecko źle się zachowuje — musi być jakaś przyczyna tego.

Może źle się uczy, bo niezdolne, chorowite, brak mu książek i zeszytów, nie ma gdzie lekcji odrabiać, nieśmiałe, boi się nauczyciela?

Może dlatego ze szkoły wagaruje, bo jąka się i wstydzi się tego? bo chłopcy i pan mu dokuczają, że nie nie umie? bo szkoła za daleko i po drodze złych kolegów spotyka?

Czy nie dlatego ucieka z domu, że boi się kary, albo że ojciec i matka wciąż się kłócą, a dla dziecka słowa dobrego nie mają — źle mu jest w takim domu?

Oto ogólne wskazówki postępowania z dzieckiem trudnym:

1. Najwięcej znaczy dobry przykład rodziców.

2. Zgoda między rodzicami, życzliwość dla dziecka, pogodny nastrój w domu ułatwiają dziecku poprawienie się z jego wad.

3. Postępowanie dziecka zmienia się na lepsze, gdy rodzice interesują się jego życiem, rozmawiają z nim o lekcjach, o szkole, o kolegach o ciekawych książkach, o tym, co ciekawego widziało, gdy z innymi „latało" po dworze, o jego zabawach i marzeniach! jeżeli rodzice pójdą czasem z dzieckiem do kina, w niedzielę za miasto, czy na jakąś wystawę.

4. Łatwiej wychować takie dziecko, które ma do rodziców zaufanie — przychodzi do nich z ufnością ze swymi zmartwieniami i nie boi się kary, jak się do czegoś przyzna.

5. Uwzględnij potrzeby i zainteresowania dziecka: pozwól chodzić na spacery, widywać się z kolegami, pójść czasem do kina, mieć zawsze parę groszy na swoje wydatki (najlepiej wyznaczyć dziecku zawsze parę groszy na swoje wydatki), szyć, kleić, zbierać różne szpargały.

6. Zwróć uwagę na kolegów z jakimi przebywa twoje dziecko, na książki, jakie czyta, na filmy, które ogląda.

Zapisz do organizacji, gdzie znajdzie dobre towarzystwo (np. do harcerstwa, do biblioteki publicznej, gdy dziecko już starsze).

Chodź z nim sam do kina, wybieraj dobre filmy.

7. Dziecko powinno prowadzić regularny tryb życia: wstawać i kłaść się zawsze o jednej porze, o jednej porze codzień jeść obiad i odrabiać lekcje, mieć wyznaczone stałe godziny na spacery. Dziecko powinno pilnować się godzin.

8. Z dzieckiem trudnym postępować trzeba łagodnie, bez gniewu i bicia, ale stanowczo: dziecko ma wiedzieć, że co rodzice powiedzą, — to święte. Ale rodzice tylko sprawiedliwych i słusznych rzeczy muszą żądać od dziecka, nie mogą stawiać za dużych wymagań.

Rodzice muszą być konsekwentni: muszą dobrze wiedzieć, czego chcą od dziecka, i zawsze tego samego muszą żądać oboje, nie — raz tak, raz inaczej, w zależności od humoru.

9. Ciągłe zwracanie uwag, ciągłe gderanie nie naprawi dziecka.

10. Nie okazuj dziecku, że je mniej kochasz, niż inne dzieci, dla tego, że jest gorsze od innych. Stanie się przez to jeszcze gorsze.

„Wszystkie dzieci mam dobre, ten jeden taki odmieniec".

11. Nie wmawiaj w dziecko, że nic z niego nie wyrośnie:

„on się już nie poprawi, nic z niego nie będzie",

„z ciebie to już nic nie wyrośnie, bandytą zostaniesz",

„dureń jesteś ostatni, jełop skończony, osioł, bałwan, głąb".

12. Nie stawiaj innych za wzór:

„Tadzik młodszy o rok, a dużo mądrzejszy od ciebie".

„Ja w twoim wieku, to już ciężko pracować musiałem, a tobie tylko głupie figle w głowie".

13. Nie posądzaj dziecka, jeżeli nie wiesz napewno:

„znów 50 groszy zginęło, to napewno ty wziąłeś".

14. Nie wypominaj dawnych przewinień — to do niczego dobrego nie doprowadzi.

15. Nie mów o przewidzieniach dziecka obcym: krewnym, sąsiadom, znajomym.

16. Chwal dziecko, kiedy coś dobrze zrobi.

Chwal, kiedy się stara — choćby mu się jeszcze zupełnie dobrze nie udawało.

17. Przemawiaj do ambicji dziecka, podnoś jego wiarę w siebie:

„wiem, że jak zechcesz, to potrafisz",

„nie udało ci się? szkoda. Ale zawsze jest już lepiej. Nie odrazu Krakow zbudowano".

18. Nie miej pretensji do dziecka, że nie poprawia się odrazu ze swoich wad. To musi trwać długo. Całe miesiące nieraz trzeba czekać, żeby dobre postępowanie rodziców naprawiło dziecko.

Nie trać cierpliwości w połowie drogi.

19. Jeżeli masz trudności w wychowaniu dziecka — porozumiewaj się jak najwcześniej ze szkołą.

20. Gdy dziecko jest tak trudne, że rodzice i szkoła nie potrafią go wychować — udaj się po wskazówki do Poradni Wychowawczej (Psychologicznej, Pedagogicznej, Pedologicznej).

I. CHMIELEŃSKA.

(z miesięcznika „Współpraca domu ze szkołą powszechną")

U.S.A. produkuje broń dla Z.S.S.R.

MOSKWA (ATE). Urzędowo donoszą, że na ostatnim posiedzeniu Sownarkomu ZSRR postanowiono wysłać specjalnego kuriera do Stanów Zjednoczonych, który odwiezie tam 2100 kg. złota jako wpłatę za obstalunki sprzętu wojennego dla potrzeb sowieckich w amerykańskich fabrykach broni.

„Wolne państwo San Luis Potosi"

MEXICO (PAT). Prasa tutejsza donosi, iż buntowniczy generał Cedillo, który wciąż nieuchwytny przebywa w górach stanu San Luis Potosi, prowadzi podwójną grę w stosunku do Rządu gen. Cardenasa. Z jednej strony za pośrednictwem rodziny i przyjaciół swoich prowadzi on układy z władzami centralnymi, lecz jednocześnie utrzymuje agenta w Nowym Jorku, który stara się o uzyskanie pożyczki na dalszą walkę. Agentem buntowniczego generała w Nowym Jorku jest rzekomo Duglas L. Collison, który biura swe umieścił na Broadwayu i tytułuje się agentem generalnym „Wolnego państwa San Luis Potosi".

Opowieści drutów telegraficznych

BURGOS (PAT). Z Bilbao donoszą o katastrofie kolejowej, jaka wydarzyła się w niedzielę rano pod Castro Urdiales. W katastrofie 7 osób poniosło śmierć, a 20 odniosło rany.

POŻAR W PRZYTUŁKU DLA INWALIDÓW.

Z Kowna donoszą: W ub. sobotę wybuchł olbrzymi pożar w przytułku inwalidów w Strawienikach. Pożar wybuchł w nocy, gdy mieszkańcy przytułku byli pogrążeni we śnie Miejscowa straż ogniowa z wielkim wysiłkiem zdołała uratować inwalidów, przy czym kilkanaście osób doznało ciężkich oparzeń. Gmach spłonął do fundamentów.

ZA OPORTUNIZM.

Wiceprzewodniczący Kuomintangu Wang - Czing - Wei, który ostatnio przebywał w Hong Kong i zalecał Czang - Kai - Szekowi wszczęcie rokowań z Japończykami, został usunięty z Kuomintangu.

POŻAR W KOPALNI WĘGLA.

Z Clinton (stan Indiana) donoszą: W kopalni węgla w Worling wybuchł pożar, który odciął od wyjścia 20 górników. Dzięki akcji ratunkowej, która trwała 12 godzin, udało się 18 górników uratować. Ciała 2-ch górników, którzy odłączyli się od swych towarzyszów, znaleziono nawpół zwęglone w jednym z podziemnych korytarzy.

Wybory samorządowe w Tarnopolu

Na dzień 5 lutego wyznaczone zostały wybory do rady miejskiej w Tarnopolu. Miasto podzielono na 9 okręgów wyborczych. Przewodniczącym komisji wyborczej został mianowany dr. Kobieński. Kadencja obecnej rady upływa w dniu 16 lutego.

Zgon matki gen. Sosnkowskiego

Dnia 31 grudnia 1938 r. zmarła w Glinniku Mariampolskim Zofia z Drabińskich Sosnkowska, matka inspektora armii gen. broni Kazimierza Sosnkowskiego, przeżywszy 80 lat.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WIADOMOSCI SPORTOWE

HOKEJ

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ HOKEJOWY W KRYNICY.

W dniach od 1—6 stycznia br. rozgrywany jest w Krynicy doroczny 11-ty turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy.

W Turnieju tegorocznym walczą: Ferencvaros Tornai Klub (Budapeszt), Telefon Club Roman (Bukarest), Akademicka Reprezentacja Polski, która bawi w Krynicy, przygotowując się do międzynarodowych zawodów akademickich, oraz Pogoń (Lwów) i Team Krynicy.

Pierwszy mecz pomiędzy mistrzem Rumunii Telephon Club Romana i reprezentacją Krynicy zakończył się zwycięstwem Rumunów 4:2 (1:2, 2:0, 1:0).

ZWYCIĘSTWA WĘGIERSKICH HOKEISTÓW NA ŚLĄSKU.

Na Śląsku zespół węgierskich hokeistów BSTE. pokonał Dąb 3:1 i 09 Mysłowice 6:1.

O MISTRZOSTWO WARSZAWY W HOKEJU.

W dzień Nowego Roku odbyły się w Warszawie cztery mecze hokejowe o mistrzostwo Warszawy.

Mecz Skra — Warszawianka o mistrzostwo klasy A zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:1, 0:0, 0:0). Warszawianka wystąpiła tylko z jednym zawodnikiem pierwszej drużyny. Skra miała przez cały czas znaczną przewagę, której nie umiała wyzyskać. Bramki zdobyli dla Skry Smosarski 1-y, a dla Warszawianki Sokołowski. Zawody prowadził p. Hirschberg.

Drugi mecz o mistrzostwo klasy A Polonia ZASS. został uznany za towarzyski z powodu nie przybycia wyznaczonego sędziego. Zwyciężyła Polonia w stosunku 12:0 (3:0, 4:0, 5:0). Bramkami podzielili się: Krygier (2), Rybicki (4), Kamieński (4) i Pigłowski (2).

W zawodach o mistrzostwo kl. B. Makabi pokonała Spartę 3:1 (1:0, 1:0, 1:1). Bramki zdobyli: Mazur i Szneiderman dla Makabi a Małecki dla Sparty.

Drugi mecz Gwiazda — Legia wygrała Gwiazda walkowerem 5:0 z powodu wycofania się Legii z rozgrywek.

WARSZAWIANKA NIE PRZYJECHAŁA DO WILNA.

W Wilnie miał się odbyć w niedzielę mecz hokejowy pomiędzy Warszawianką a miejscowym Ogniskiem, który ściągnęła na lodowisko tłumy publiczności, która nie mając od dłuższego czasu poważniejszych imprez sportowych, chętnie pospieszyła na te zawody. Wilnianie srogo się zawiedli, ponieważ dopiero przy kasie dowiedzieli się o odwołanu meczu z powodu nie przyjazdu Warszawianki.

DWA ZWYCIĘSTWA MISTRZA POMORZA.

W Toruniu odbył się mecz hokejowy pomiędzy „Stellą" z Gniezna i KPW pomorzanin (Toruń). Wysokie zwycięstwo odnieśli gospodarze w stosunku 9:0 (1:0, 6:0, 2:0).

W Bydgoszczy KPW Pomorzanin (Toruń) rozegrał drugi mecz hokejowy z tamtejszą Polonią, wygrywając również w wysokim stosunku 7:1 (1:0, 2:0, 4:1).

NA TORACH HOKEJOWYCH KRAKOWA.

W dzień Nowego Roku odbył się w Krakowie mecz hokejowy między Cracovią i miejscowym Sokołem. Po ciekawej grze zwyciężyła Cracowia w wysokim stosunku 9:0 (3:0, 3:0, 3:0), demonstrując swą wysoką klasę.

ZAOLZIE BIJE T. E. V. W HOKEJU.

Klub sportowy „Zaolzie" rozegrał na lodowisku w Cieszynie wschodnim zawody hokejowe o mistrzostwo klasy A okręgu śląskiego z drużyną T. E. V., które zakończyły się zwycięstwem drużyny K. S. „Zaolzie".

Od Administracji

Przypominamy wszystkim pp. Prenumeratorom o odnowieniu prenumeraty na miesiąc STYCZEŃ i kwartał I-szy

Wpłacać prosimy na konto P. K. O. Nr. 175 najpóźniej do dnia 5-go stycznia, dla uniknięcia przerwy w otrzymywaniu Gazety.

W nowym roku

Rocznice

Rozpoczyna się nowy rok. Przynosi ze sobą szereg ważnych rocznic, którym oczywiście poświęcimy w swoim czasie specjalne artykuły, być może nawet numery.

Minie *25 LAT* od roku 1914 — roku wybuchu wojny światowej i zarazem początku zbrojnej walki o Niepodległość. Poświęcimy niejeden artykuł rozważaniom (wcale aktualnym) na temat — w jakich warunkach wybuchła wojna światowa i jakie miała — nie kończące się do dziś dnia — skutki. Przypomnimy także rolę robotnika polskiego, socjalisty, w walkach o Polskę Niepodległą, ludową.

Mija *150 LAT* od roku *1789*, a więc od wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, od zdobycia Bastylii. Francja demokratyczna będzie uroczyście obchodzić tę rocznicę. A wraz z nią — cała demokracja świata, bo Wielka Francuska Rewolucja była *zwycięstwem demokracji*, zwycięstwem „praw człowieka i obywatela". Wszak dziś faszyści wszystkich krajów oświadczają, że zwalczają „zgubne doktryny" 1789 r., doktryny rewolucyjne i demokratyczne.

W rozpoczynającym się roku minie lat 25 od

ZAMORDOWANIA JAURESA,

płomiennego herolda myśli socjalistycznej, człowieka wielkiej nauki, wielkich talentów, wielkiego serca. Został zamordowany przez agenta nacjonalistów za to, że poświęcił wszystkie swe siły dla utrzymania pokoju, tuż w przededniu wojny. Tępy nacjonalizm nie rozumiał i nie chciał rozumieć, jak Jaurès kochał swą ojczyznę, słoneczną Francję! Jaurès chciał tylko, by — jeśli to możliwe — żyła i pracowała w pokoju!

W rozpoczynającym się roku minie lat 75 od śmierci

LASSALLE'A,

tego socjalisty niemieckiego, który rzucił hasło tworzenia odrębnej, *własnej partii robotniczej*. Krótkie było życie Lassalle'a (patrz o nim książkę Onckena, w polskim przekładzie), burzliwe i nieco awanturnicze to było życie. Ale Lassalle odegrał niemałą rolę w dziejach socjalizmu. Wpływał także na polską myśl socjalistyczną, np. na Limanowskiego. Zginął w pojedynku w r. 1864.

Minie także lat 75 od założenia

PIERWSZEJ MIĘDZYNARODÓWKI

Socjalistycznej, na jesieni 1864. Wiadomo, że jedną z przyczyn założenia Międzynarodówki było krwawe i okrutne prześladowanie powstańców polskich z r. 1863. Marks stał się duszą tej I Międzynarodówki. Odegrała dużą rolę w dziejach Socjalizmu, bo ujednostajniła różne poglądy socjalistyczne na gruncie marksizmu. Zakończyła swój żywot w r. 1876, po rozłamie, spowodowanym akcją anarchisty rosyjskiego, Bakunina.

Jak widzimy, ważnych rocznic nie zbraknie. Można by wymienić wiele innych, mniej ważnych. Upływa np. 20 lat od zawarcia *pokoju Wersalskiego w r. 1919*. Zapewne, 20 lat — to nie tak wielka rocznica... Ale trzeba śpieszyć, bo od pokoju Wersalskiego niedużo już pozostało, z przyczyn powszechnie znanych.

Rok 1939 będzie rokiem licznych rocznic. Na ich czele stanie 25-ta rocznica wojny *1914* r., — roku, w którym rozpoczęły się narodziny Niepodległości.

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

O ZMIANĘ ORDYNACJI WYBORCZEJ

Niedzielne dzienniki z okazji Nowego Roku poświęcają wstępne artykuły bądź ocenie przeszłości, bądź przewidywaniom na przyszłość.

Najbardziej znamienny jest głos krakowskiego „Ilustrowanego Kuriera Codziennego", a więc pisma raczej związanego z systemem. „I. K. C." domaga się zmiany ordynacji wyborczej, pisząc:

„jest rzeczą konieczną, aby rok 1939 przyniósł w zakresie ideowym powszechne zrozumienie potrzeby zespolenia żywych, twórczych sił narodu, a w zakresie ustawodawczym stworzył już podstawę prawną dla nowych izb, dla nowego Sejmu i Senatu".

SPRAWA CHŁOPSKA

„Dziennik Powszechny" zamieszcza artykuł, omawiający sprawę odsunięcia chłopów od wpływów na bieg spraw państwowych i w konkluzji pisze:

Sprawy chłopskiej w Polsce, tak nabrzmiałej dzisiaj i wymagającej olbrzymiego wysiłku milionów ramion, rąk, głów i serc, nie potrafi rozstrzygnąć żaden rząd, choćby najmądrzejszy i najsilniejszy, bez szczerego współdziałania ze strony najbardziej uświadomionego elementu chłopskiego. Ten element świadomych chłopów—nie czeka zresztą na dobrodziejstwa, on domaga się uznania dla swych ambicji obywatelskich, domaga się takich, warunków politycznych, w których mógłby sam życie wsi i życie państwa podnosić pracą swą na wyżyny.

Te wartości ideowe i moralne, te żywiołowe siły, które reprezentują chłopi, zrzeszeni w swych niezależnych organizacjach, winny być wprzągnięte do aparatów pracy państwowej! Im rychlej to się stanie, tym lepiej!

„WOBEC POSTULATU SWOBODY DZIAŁAŃ NA WSCHODZIE".

Pod powyższym tytułem zamieszcza gen. Sikorski artykuł w „Kurierze Warszawskim", omawiający problemy polityki międzynarodowej. W konkluzji autor pisze:

Czy wojna lokalna jest wogóle w Europie wschodniej możliwa? Jak to sobie wyobrażają Niemcy? Błędy, które popełniono w Monachium, są olbrzymie, a dla Czechów katastrofalne, dotychczas jednak nie dano Niemcom podstawy do przypuszczeń, że lansowane przez nich wyodrębnienie zagadnień wschodnich z całokształtu europejskich problematów jest możliwe. Nacisk Trzeciej Rzeszy na Anglię nie dał również oczekiwanych wyników. Siły francusko - angielskie trwają nadal w zespoleniu. Nadzieje na załamanie się Francji zawiodły. Również nie realnymi okazały się rachuby, według których władza we Francji miała przejść w ręce żywiołów, usposobionych jakoby korzystnie dla hitlerowskich Niemiec. Jak się okazuje Francja rządzi się nie od dzisiaj stałą racją stanu, a ta wyłącza jej desinteressement na wschodzie. Stwierdził to niedwuznacznie układ niemiecko - francuski podpisany z końcem 1938 roku w Paryżu.

A poza tym pomiędzy mocarstwami zachodnimi a Trzecią Rzeszą występuje, gdy o bezpieczeństwie narodów mowa, sprzeczność zasadnicza. Rozstrzygnie o niej ostatecznie nie co innego jak siła wojskowa, którą po przeprowadzeniu obecnego dozbrojenia wystawią wspólnie Francja, Wielka Brytania i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej.

S-EK.

System który rozpoczął swoją działalność od palenia książek i niszczenia swobody myśli, system który organizuje prześladowania rasowe i religijne, jest wrogiem świata cywilizowanego.

Duff Cooper
(b. angielski minister marynarki)

Zgon Romana Dmowskiego

W nocy z niedzieli na poniedziałek zmarł Roman Dmowski, wódz ideowy całego obozu t. zw. narodowego w Polsce, kierownik bezpośredni Stronnictwa Narodowego.

***

Roman Dmowski był przez całe swoje życie nieustępliwym przeciwnikiem naszego ruchu. Niektórzy inni kierownicy obozu „narodowego" przechodzili za lat młodości szkołę socjalistyczną; Dmowski nie przechodził jej nigdy. Zwalczał uporczywie wśród przyjaciół własnych „pozostałości" socjalistycznego myślenia i odczuwania. Spowodował w obozie własnym wiele rozłamów i bolesnych „rozstań". Lubił walkę. Umiał walczyć. Umiał w tych walkach wewnętrznych swego obozu — zwyciężać. Był to człowiek jakgdyby wykuty z jednej bryły. Od dalekich dni, kiedy ukazały się „Myśli nowoczesnego Polaka" aż po nocne godziny zgonu szedł zawsze tą samą, jednakową drogą i... — trzeba to stwierdzić z szacunkiem — nie dbał ani o zaszczyty, ani o korzyści osobiste.

Raz jeden tylko spotkały się ze sobą drogi naszego ruchu i drogi ruchu, który Roman Dmowski reprezentował: to było w latach 1917 — 1918. Wtedy — „mimowoli wspólnie" — lewica niepodległościowa i ówczesny obóz „narodowy" (Międzypartyjne Koło Polityczne) budowały tamę przeciwko wiązaniu losów Polski z losami Niemiec cesarskich. Zaraz później, już w listopadzie r. 1918, musiało nastąpić ponownie rozstanie, pogłębiające się odtąd nieustannie.

***

Roman Dmowski był dla nas nie tylko przeciwnikiem ideowym; był wrogiem ideowym. Nie możemy ocenić dodatnio całości jego pracy życiowej chociaż oceniamy dodatnio wagę jego wysiłków w drugim stadium wojny światowej. Ale był to przeciwnik i wróg **na miarę męża stanu**; „myślał zagadnieniami" i **myślał o Polsce**, mimo to, że inaczej zupełnie, niż my, ujmował jej potrzeby, konieczności dziejowe i dążenia, — mimo to, że — według naszego przekonania — ujmował te zagadnienia, potrzeby i konieczności dziejowe — **fałszywie**.

Nasz ruch i ruch Dmowskiego walczyły ze sobą nie raz bardzo ostro. **I będą walczyły ze sobą nadal.** Los walki rozstrzygnie się kiedyś. Dzisiaj stwierdzamy, że odszedł nasz przeciwnik **na wielką skalę**; a zawsze lepiej jest mieć do czynienia z przeciwnikami na wielką, niż na małą skalę.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Teraz kolej na południową Danię

„Trzydziesty stycznia!" — oto hasło, które szeptem powtarzane jest z ust do ust w południowej Danii, w prowincji Sönderjylland, na pograniczu, w którym obok ludności duńskiej mieszka mniejszość niemiecka.

Metody tamecznej niemieckiej filii partii hitlerowskiej przybierają coraz bardziej według — wzoru sudeckiego — charakter terrorystyczny. Duński Henlein, którym jest weterynarz Möller oraz jego przez Berlin opłacana klika, już głośną mówią o ustąpieniu południowej Danii „Trzeciej Rzeszy". Jeśli wobec pana weterynarza Möllera powołać się na głośne oświadczenie kanclerza, który urbi et orbi oznajmił, że już w Europie nie żąda żadnych dalszych terytoriów, to duński Henlein odpowiada na to głośnym śmiechem. I ma słuszność. Pan doktór weterynarii jest realnym człowiekiem i wie, że zapewnienia kanclerza należy zawsze rozumieć wręcz odwrotnie.

A więc 30 stycznia w mowie zapowiedzianej na posiedzeniu Reichstagu ma kanclerz zapowiedzieć nową „akcję" zagraniczną. Akcją tą ma być objęta południowa Dania, która będzie wcielona do brunatnej Rzeszy, gdy cała pozostała Dania ma stać się wasalem Niemiec.

Hitlerowcy z południowej Danii nie kryją się wcale z tymi planami, głośno o tym mówią i nikt nie zdobywa się na to, by tych panów wziąć za hals, ponieważ za nimi stoją armaty i czołgi brunatnej barbarii.

Być może, że hitlerowcy duńscy mylą się co do daty. Być może, że dzień 30 stycznia przejdzie bez sensacji, ale zasadniczo htilerowcy duńscy nie powinnni się mylić, gdyż wszystkie dyrektywy otrzymują z Berlina, a tam wiedzą, czego chcą. Uderzenie w kierunku północnym jest na porządku dziennym.

BIURO DENUNCJACJI.

Jednym z głównych rodzajów broni, którym fagas Hitlera posługuje się w stosunku do Duńczyków — to groźba zemsty oraz zorganizowana denuncjacja. Kto nie współdziała z hitlerowcami, temu się grozi obrachunkiem, a kto przeciwdziała akcji hitlerowskiej, temu zapowiada się zemstę.

W dziennikach hitlerowskich ukazujących się w Niemczech, weterynarz Möller ogłosił odezwę do Niemców obywateli duńskich, by o każdym wypadku obmowy kierowniczych osób w „Trzeciej Rzeszy" lub szkalowania narodu niemieckiego zawiadamiali jego biuro, mieszczące się przy Schiffbrückstrasse 7. Słowem, jawnie na terenie Danii działa oddział Gestapo.

Nic lepiej nie oświetla sytuację, w jakiej znalazła się Europa po pięciu latach faszystowskich rządów w Niemczech, aniżeli te jawne ekspozytury Gestapo w obcych krajach. Nic tak dokładnie jak ten fakt nie oświetla rzekomą moc faszyzmu i rzekomą niemoc antyfaszyzmu.

Rozstrzygnięcie leży w rękach mocarstw antyfaszystowskich.

Czy Dania znajdzie obronę w Anglii, w której do niedawna pokładała nadzieje, a o której to obronie coraz bardziej wątpi?

Śmierć kata faszystowskiego

Z Hiszpanii faszystowskiej nadeszła wiadomość o śmierci generała Martinez Anido, ministra spraw wewnętrznych w „rządzie" gen. Franco.

Anido dał się we znaki przede wszystkim w Katalonii. Już w r. 1902 z największym okrucieństwem zgniótł w Barcelonie bunt robotniczy. Jako gubernator cywilny w Katalonii po wojnie światowej, organizował przy pomocy przedsiębiorców i ugrupowań reakcyjnych systematyczny terror przeciw organizacjom robotniczym, przy czym morderstwa należały do normalnych środków rządzenia.

Katalończycy przezwali go „rzeźnikiem".

Nic dziwnego, że po wybuchu rokoszu przeszedł na stronę gen. Franco, który go też należycie ocenił i mianował ministrem spraw wewnętrznych, na którym to stanowisku mógł nadal uprawiać swe krwawe rzemiosło.

Niektóre dzienniki podają, że Anido padł ofiarą zamachu w chwili, gdy wsiadał do samochodu. Ostatnim jego wyczynem miało być stłumienie spisku przeciw Franco w Burgosie.

Hitlerowska ankieta

w sprawie żydowskiej z udziałem ks. Trzeciaka

Noworoczny numer „12 Uhr Blatt" zamieszcza obszerną międzynarodową ankietę na temat problemu żydowskiego. Na wstępie minister propagandy Rzeszy dr. Goebbels stwierdza, że problem żydowski musi zostać rozwiązany na platformie międzynarodowej. Kiedy i w jaki sposób się to stanie, jest jeszcze chwilowo kwestią przyszłości .

Węgierski premier Imredy uzasadnia nowe ustawy przeciwżydowskie ogłoszone na Węgrzech. Oświadcza on m. in., że liczba Żydów przybyłych ze wschodu do miast węgierskich, przede wszystkim do Budapesztu, zwiększyła się w sposób niepokojący w ostatnich czasach.

W artykule „Prawda o Wielkiej Brytanii" kierownik „Imperial Fascist League" Mr. Leese opisuje wpływ Żydów w angielskim życiu publicznym.

Z Polaków w hitlerowskiej ankiecie zabierają głos osławiony ksiądz Stanisław Trzeciak, prof. Studnicki oraz redaktor ordynaryjnego Merkuriusza Julian Babiński.

IDEAŁ KAŻDEJ GOSPODYNI — TO NASZE WYROBY:
„SREBROL" 1. „SREBROL" proszek — puder do czyszczenia aluminium, szkła i metali.
2. „SREBROL" pierwszy chemiczny proszek do mycia podłóg. ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

Obywatele Trzeciej Rzeszy

nie chcą płacić podatków

Jeden z niemieckich profesorów ekonomii w czasie wykładu w wyższej szkole gospodarki finansowej podkreślił, iż w roku budżetowym 1937/38 władze skarbowe Rzeszy wdrożyć musiały dochodzenie karne przeciw 76.509 osobom o oszustwa podatkowe, wskutek których skarb poszkodowany został na przeszło 200 milj. marek. Z tego w drodze postępowania udało się wyegzekwować 109 milj. z tytułu podatków i 70,8 milj. z tytułu kar.

Katastrofa ekonomiczna

grozi „Trzeciej" Rzeszy

Z cyfr urzędowych ogłoszonych w Berlinie wynika, że eksport niemiecki w roku bież. będzie o 700 mil. RM. niższy, niż w r ub., wynosząc tylko 5.200 mil. RM. Ten ujemny bilans handlowy rdzennych Niemiec będzie powiększony o ujemny bilans handlowy b. Austrii, który wyniesie ok. 200 miln. RM.

W związku z tak poważnym pogorszeniem się struktury handlu zagranicznego Niemiec — tylko zwiększenie eksportu może uchronić Niemcy od konieczności ograniczenia niezbędnego importu surowców. Największą trudnością, z którą handel zagraniczny Niemiec musi walczyć, jest brak dewiz, który doprowadził do tendencji oparcia handlu o dwustronne porozumienia.

Pokwitowanie

Na Fundusz Prasowy

S. H. zł, 3.

Na głodne dzieci Hiszpanii

S. H. zł. 4.

Skarzyński Jerzy zł. 5.

Od pracowników kanalizacji 2 brygady zł. 9.70.

Dla uczczenia pamięci S. J. — rodzina zł. 10.

Zebrane na wieczorze Sylwestrowym u B. — szesnastka pamięta — zł. 16.50.

Na budowę domu im. Ignacego Daszyńskiego

Anna Stamirowska zł. 5.

Na Fundusz Stypendialny im. prof. Stefana Czarnowskiego

Zamiast kwiatów na grób w rocznicę Jego zgonu składa D. S. Zł. 5.—

Dla uczczenia pam.. w pierwszą rocznicę śmierci składa M. A. Zł. 10.—

Na Robotn. Tow. Przyj. Dzieci

Stanisław Musiałkiewicz zł. 3.

Zamiast Czechosłowacji — Czecho-Słowacja

Ministerium Poczt i Telegrafu wydało wyjaśnienie, iż na przyszłość należy w obrocie pocztowym unikać używania słowa „Czechosłowacja". Zamiast jednego wyrazu, używa się 2-ch połączonych łącznikiem: Czecho - Słowacja.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Chaplin będzie grał dyktatora

Jak donoszą z Hollywoodu, znakomity komik ekranu Charlie Chaplin wykańcza film, w którym on będzie grał rolę dyktatora. Chaplin po raz pierwszy będzie mówił w tym filmie.

Już oddawna mówiono o tym filmie, mającym przedstawić jednego z czołowych dyktatorów europejskich. Państwo tego dyktatora robi wszystko, by nie dopuścić do ukazania się filmu, uważanego za satyrę na dyktatora. Oficjalne kroki poczyniono już w tej mierze. Ale okazuje się, że, jak dotąd, starania te nie odniosły skutku.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Przypuszczalny charakter przyszłej wojny

WOJNA TOTALNA

wymaga wszystkich sił żywych i materialnych społeczeństwa

NIECELOWY CHARAKTER ZBROJEŃ.

Opierając się na książce ppłk. dypl. Stefana Mossora: „Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny", streściłem w artykule z dnia 1.12 1938 r. — zebrane przez Autora doświadczenia z wojny włosko - abisyńskiej, przy czym interesowałem się przede wszystkim obecnym kierunkiem zbrojeń.

Jakby to wynikało z przykładu, uwzględniając jego bezsprzecznie odrębny od stosunków europejkich charakter — celowość niektórych b. kosztownie i ponad możliwość użycia rozbudowywanych środków walki — staje się wątpliwa.

Rozważania te — zaznaczam— nie dotyczyły gazu, którego w ostatnich czasach masowo nie stosowano, aby zdobycze wiedzy dotyczące tego środka utrzymały się do ostatka w tajemnicy.

Natomiast praktykowane już użycie masowe nowoczesnych samolotów, broni pancernej i t. p. jest ograniczone tyloma trudnościami, (kosztowna fabrykacja, kosztowne i nie wystarczające zaopatrzenie, kosztowne kadry ludzkie), że w praktyce odpowiadającego nakładowi i spodziewanego skutku nie wywiera.

Uprzytomnienie sobie tego jest b. doniosłe, ale na tym tle jeszcze ważniejsze jest zagadnienie jaki będzie przypuszczalny charakter przyszłej wojny.

Do 1914 r. zagadnienie nie nastręczało kłopotu.

Wojną od czasów najdawniejszych poprzez słynnych wodzów starożytnych, a potym Cezara, Napoleona do koncepcji Schlieffena, a nawet Focha rządziły — mimo ewolucji broni i taktyki, ogólnie biorąc, nieliczne, proste, niemal stałe prawa, a sztuka wojenna polegała jedynie na stosowaniu tych zasad w życiu.

CHAOS PO WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Od wojny światowej skostniałe już prawa uległy jakby podstawowemu przekształceniu pod wpływem zupełnie nie znanych dotąd broni i sposobów walki (wojna na wyczerpanie, przemysłowa, pozycyjna, gazy, czołgi, motoryzacja piechoty, kawalerii, artylerii i przewozów, lotnictwo) oraz wobec zaniku klasycznego i tradycyjnego podziału na wojsko i ludność cywilną (wojna obejmuje całą ludność kraju i wszystkie jego dobra materialne i moralne).

W rezultacie po wojnie światowej obserwujemy w fachowej literaturze prawdziwy chaos.

Autor w następujący sposób ujmuje panujące w teorii nowoczesnej wojny prądy:

„Gdy jedni nie widzą ratunku przed molochem wojny materialnej, zabetonowanej w schronach i najeżonej tysiącami dział oraz setkami tysięcy karabinów maszynowych, drudzy szukają ratunku przed tą zmorą, drącą żywcem pasy zarówno ze zwyciężonych jak i ze zwycięzców; szukają tego ratunku w dziedzinie odtworzenia ruchu w sposób nowoczesny, a jego wcielenie najczęściej widzą w głębokich szeregach broni pancernej i w chmurach samolotów".

WOJNA RUCHOWA CZY POZYCYJNA.

Zastrzegając się, że łatwo popaść w błąd, opierając się na przypuszczeniach, Autor usiłuje znaleźć najbardziej prawdopodobną odpowiedź na pytanie jaki też będzie rzeczywisty charakter najbliższej wojny.

Otóż godne jest podkreślenia, że długotrwała próba sił w czasie wojny światowej nie stworzyła— jak twierdzi Autor — zdecydowanego przewrotu w teorii, chociaż wojna ruchowa została przekształcona na wojnę pozycyjną, typ krańcowo różny.

„Obie strony zostały unieruchomione na 4 lata w skostniałej wojnie pozycyjnej i skazane na powolne pożeranie się nawzajem przez nędzę i wyniszczenie nietylko wojsk, ale także wszystkich krajów, biorących udział w utrzymywaniu tej potwornej „maszyny do mielenia mięsa". Tak wyglądała wojna światowa na najbardziej dla niej typowym froncie zachodnim, gdzieindziej wyglądała podobnie z tą tylko różnicą, że im uboższe były tyły danego frontu, tym biedniej wyglądały okopy... Aż wreszcie słabsze organizmy nie wytrzymały".

WOJNA RUCHOWA NIE STRACIŁA ZNACZENIA.

Pomimo nonsensu wojny pozycyjnej — u zwycięzców stracono wiarę w skuteczność wojny ruchowej. Bowiem wygrali oni wojnę pozycyjną. Natomiast zwyciężeni przegrali wojnę pozycyjną i u nich wiara w skuteczność wojny ruchowej nie wygasła. Ale i u zwycięzców następowała zwolna rewizja poglądów.

W teorii udowodniano, że rozstrzygnięcie wojny światowej byłoby możliwe w ciągu kilku miesięcy, gdyby Niemcy na początku wojny uciekły się do monewru na swoim prawym skrzydle, które armie sprzymierzone, po niespodziewanej i szybkiej klęsce Belgii, pozostawiły prawie otworem. Stąd wyciągnięto wniosek, że wojna pozycyjna nie jest jeszcze bynajmniej koniecznością na przyszłość, a w 1914 r. rozpętała się jedynie przez błąd operacyjny popełniony na samym początku wojny.

Wojny ostatniego dwudziestolecia również nie zaprzeczyły — uzasadnia Autor, — rozegrania wojny ruchowej na przyszłość. Np. już wojna polsko - rosyjska 1918—1920 r., gdzie po okresie przepojonym tradycją wojny światowej, główne bitwy zostały rozegrane w walce ruchowej, — nie tylko ze względu na słabość liczebną i materialną przeciwników i znaczne przestrzenie frontu — wskazuje na żywotność manewru. Takież wnioski nasuwa wojna Paragwaju i Boliwii, okupacja Mandżurii, doświadczenie wojny włosko - abisyńskiej. (Ocena wojny w Hiszpanii i na Dalekim Wschodzie ze względu na ich trwanie nie jest jeszcze możliwa).

ZASADNICZE TEORIE.

Na tym tle zarysowują się trzy zasadnicze teorie.

Pierwsza, którą w formie najskrajniejszej reprezentuje włoski gen. Douhet, streszcza się w zdaniu: „Ofensywa na ziemi i na morzu, ofensywa w powietrzu" (80% budżetu winno iść na lotnictwo). Doświadczenie wojny włosko - abisyńskiej — które omawiałem w poprzednim artykule — uczy jednakże, że rozstrzygnięcie wojny tylko przy pomocy lotnictwa stoi pod znakiem zapytania, a wrazie załamania się nawałnicy z powietrza, armia nie przygotowana do wojny na ziemi jest skazana na klęskę.

Druga teoria — to wojna totalna. Głosi ona, że zwycięstwo zapewnia nie tylko cały naród zmobilizowany do ostatniego zdrowego mężczyzny i kobiety, ale i całe życie umysłowe i gospodarcze kraju. Gen. Ludendorff nawet żąda zmilitaryzowania każdego człowieka od kolebki do wieku starczego i podporządkowania potrzebom wojny każdego przejawu życia w kraju już w czasie pokoju.

Trzecia teoria opiera się na szukaniu rozstrzygnięcia w manewrze operacyjnym zanim wyczerpanie się mocy manewru nie zmusi do wojny pozycyjnej, „do zamknięcia i wygłodzenia".

Omawiając b. szczegółowo przesłanki poszczególnych teorii. Autor wyciąga wniosek następujący:

NAJWIĘCEJ SZANS MA WOJNA TOTALNA I RUCHOWA.

„Ze wszystkich przewidywań wojennych najwięcej szans prawdopodobieństwa ma wojna totalna, wojna prowadzona wszystkimi siłami żywymi i materialnymi całego narodu. Odrzucając dążności skrajne, zmierzające do militaryzacji całego społeczeństwa już w czasie pokoju — co nam się wydaje odwróceniem sensu życia — jesteśmy jednak przekonani, że każde państwo, które chce być gotowe do wojny, musi w orbitę swych planów wojennych wciągnąć wszystkie siły żywe i materialne swego społeczeństwa, musi przewidzieć i przygotować jego szybką przebudowę z pokojowego stanu „szczęścia i wolności" na stopę militaryzacji wojennej".

Wracając do zagadnienia czy sztuka wojenna z przed wojny światowej przeżyła się, Autor widzi następujące prawdopodobieństwo: pierwszy okres będzie wojną o charakterze wyraźnie ruchowym, który — jeśli nie da rezultatu — przekształci się w okres drugi — wojnę o charakterze pozycyjnym „na wyczerpanie z jego nędzą, głodem i wstrząsami społecznymi". Na wąskich umocnionych granicach, możliwa jest odwrotna kolejność zjawisk.

TYLKO USTRÓJ DEMOKRATYCZNY ODPOWIADA NOWYM WARUNKOM WOJNY.

Taka byłaby odpowiedź na pytanie jaki będzie przypuszczalny charakter przyszłej wojny, udzielona na podstawie najnowszych wyników wiedzy fachowej.

Jeżeli tak jest, że najbliższa wojna pochłonie wszystkie siły żywe i materialne całego społeczeństwa — co dla wojskowych nie nasuwa już dzisiaj żadnych wątpliwości, czy to dotyczy wojny zaczepnej czy wojny obronnej, to nie jest wcale obojętne jaka jest współodpowiedzialność społeczeństwa za losy wojny, a współodpowiedzialność tę stwarza tylko to, co zamyka się w demokratycznym ustroju państwa — to jest — według naszego przekonania — jedną rokującą nadzieję zwycięstwa podstawą wojny. Są to prawdy oczywiste: Tylko ustrój demokratyczny odpowiada nowym warunkom wojny.

Dobrze stało się, że dzieło ppłk. dypl. p. Stefana Mossora, wydane przez Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy, ukazało się właśnie teraz, kiedy groźba wojny staje się niestety coraz bliższą.

Książka ta winna znaleźć się w ręku każdego działacza politycznego. I to jaknajszybciej. Każda stracona chwila marnuje osiągnięcia fachowej wiedzy wojskowej.

STANISŁAW NIEMYSKI.

Samobójstwo znakomitego wydawcy

protestem przeciwko rasizmowi Mussoliniego

„Liczni Włosi, zmuszani, niestety, do zachowania w tajemnicy swych nazwisk, przyjaciele i wielbiciele A. F. Formiggini'ego, znakomitego wydawcy, ogłaszają w bólu o Jego wielkiej ofierze. Ogłoszenie to nie mogło ukazać się w dziennikach włoskich, gdyż ustawy rasistowskie zabraniają nawet podawania wiadomości o zgonie Żydów".

Tak brzmi nekrolog, zamieszczony w jednym z włoskich pism emigracyjnych o zgonie tragicznym znakomitego wydawcy rzymskiego, prawdziwego siewcy kultury włoskiej, Angelo Fortunato Formiggini. Samobójstwo tego wydawcy, choć celowo przemilczane przez prasę faszystowską, wywołało ogromne wrażenie w ośrodkach kultury włoskiej. Okoliczności, jakie towarzyszyły samobójstwu znanego wydawcy, są też żywo komentowane w opinii włoskiej. Zdaje się, że taki właśnie był cel ofiarny Formigginiego. Jakkolwiek stale mieszkający w Rzymie, udał się Formiggini do miasta rodzinnego, Modeny, gdzie uzyskał od podesty zezwolenie wejścia na wieżę miejską, dokąd publiczność nie ma dostępu z powodu naprawy wieży. Ze szczytu tej wieży rzucił się Formiggini, aby odrazu ponieść śmierć.

W kieszeniach samobójcy znaleziono rękopisy. Były to przeważnie krótkie, ostre anegdoty, skierowane przeciwko ustrojowi faszystowskiemu. Rękopisy te policja skonfiskowała. Oprócz tego znaleziono w jego kieszeni kwotę 30.000 lirów, przeznaczoną dla biednych miasta Modeny.

Angelo Formiggini był wybitną postacią w życiu kulturalnych Włoch. Jakkolwiek nie brał udziału w życiu politycznym, nie mógł się pogodzić z praktyką faszyzmu i brakiem wolności.

Wszechstronnie wykształcony, humanista i krytyk, dał się poznać przede wszystkim jako znakomity wydawca. Stworzył na wzór wydawnictw anglosaskich, doskonały słownik „Chi è"? (Kto to?). obejmujący nazwiska wybitniejszych Włochów współczesnych. Władze faszystowskie, czułe na punkcie wszystkich publikacji, zmusiły go do usunięcia z tego słownika nazwisk tych osób, które podejrzewano o niesprzyjanie faszyzmowi. Wycofano w tenże sposób z obiegu kilka tomów jego znakomitej kolekcji „Profile". Stworzył periodyk: „L'Italia che scrive", (Włochy piszące), ale nieufność reżimu do wydawcy sprawiła, że mu go zabrano i oddano w inne, pewniejsze, ale też zabójczo nudne ręce... Stworzył czasopismo „Leonardo", aby szerzyć zagranicą prawdziwą kulturę włoską, więc mu i to wydawnictwo sprzątnięto z przed nosa. Przekształcono je na nudną, o duchu biurokratycznym, bibliografię faszystowską.

Faszyzm nienawidził go, więc go tępił. Czemu go nienawidził? Formiggini uchodził za twórcę złośliwostek, wyśmiewających Mussoliniego i przesadę ustroju faszystowskiego. To wystarczyło, aby narazić sobie wodza faszyzmu. Wypowiedziano mu więc walkę, nierówną i zajadłą.

Pewnego razu zgłosił się o audiencję do ministra oświecenia. Był nim wówczas Balbino Giuliano. Odmówiono mu. Spotkał przypadkowo przyjaciela, którego zapytał, czemu przypisać tę odmowę. Nie przyjął cię — brzmiała odpowiedź — bo robisz dowcipy i złośliwe przycinki pod adresem Mussoliniego.

Formiggini, który był znakomitym pisarzem, wystosował tedy do Mussoliniego pełen uprzejmości, ale zarazem niezwykle zjadliwy list. Dyktator zawrzał gniewem. Od tej chwili stało się wiadome, że śmiałek będzie miał życie coraz cięższe.

Otwarta niechęć, jaką okazywały mu już przed tym koła partyjne, przeszła odrazu w jawne prześladowanie. Mistrz - wydawca, jak go zwano powszechnie, nie mogąc już nic zdziałać, zaczął wyprzedawać tereny, które posiadał w pobliżu Modeny. Prześladowania nie mogły go złamać. Dopiero praktyka ustaw antyżydowskich dobiła go. Nie mógł się pogodzić z takim poniżeniem kultury włoskiej, której był płomiennym wyznawcą i propagatorem. Jak wynika z pozostawionych listów, chciał swoją śmiercią poruszyć opinię włoską, zwrócić uwagę na barbarzyństwa, które wprowadzono we Włoszech. Tymczasem nie pozwolono rodzinie zmarłego nawet na ogłoszenie nekrologu w prasie. Mimo to wiadomość o jego śmierci poruszyła do żywego opinię kulturalną, a wdowa po znakomitym a światłym wydawcy, doktorka Santamaria Formiggini, profesor pedagogiki w wyższym zakładzie naukowym, otrzymuje liczne wyrazy współczucia.

W atmosferze rasizmu i barbarzyństwa średniowiecznego ludzie wolni, miłujący kulturę i kulturze prawdziwej służący, nie mogą się ostać. Dlatego humanitarny, ofiarny Angelo Formiggini obrał śmierć, rzucając się z wieży modeńskiej. Faszyzm może triumfować: zniszczył jeszcze jedno cenne, a dla siebie groźne życie.

L. CAD.

Upadek kultury w Niemczech

Wystarczyło niespełna sześciu lat rządów narodowo - „socjalistycznych" w Niemczech, by we wszystkich dziedzinach stwierdzić upadek kultury.

Co najlepsi pisarze, publicyści i dziennikarze musieli opuścić granice Niemiec. W teatrach wiele sztuk, nie wyłączając Schillera i Lessinga, jest na indeksie, a jaki jest stan rzeczy na wyższych uczelniach w Niemczech — o tym świadczą cyfry, przytoczone przez pismo „British Scotsman".

Pismo to przytacza liczbę studentów na niemieckich wyższych uczelniach w roku przed zdobyciem władzy przez Hitlera i zestawia te liczby z rokiem szkolnym 1936/7.

	1932/3	1936/7
Medycyna	32.937	22.797
Inżynieria	14.477	7.649
Chemia	3.543	2.058
Matematyka i przyroda	12.951	4.616
Języki nowożytne	3.589	842

Tego spadku studiujących nie można zapisać na karb Żydów, którzy zmuszeni zostali opuścić wyższe uczelnie. Spadek wynosi 42% a nigdy Żydzi nie stanowili wielkiego odsetka na uniwersytetach i politechnikach niemieckich.

Spadł poziom nauki i to spowodowało, że ci studenci, którzy chcą naprawdę czegoś się nauczyć i stać ich na wyjazd do Belgii, Szwajcarii lub Francji, z rozkoszą opuszczają zglajchszaltowane źródła wiedzy niemieckiej.

Podróż Daladiera do Korsyki

jest „prowokacją"...

Jak wiadomo, premier francuski pojechał do Korsyki i do Tunisu. Decyzja ta wyprowadziła z równowagi „tubę Mussoliniego". Virginio Gaydę, który w „Voce d'Italia" tak pisze:

„Jest to (podróż) prowokacja i groźba wojenna w stosunku do Włoch. Jest rzeczą oczywistą, że ta demonstracja w obecnym stanie rzeczy, nie sprowokowana żadnym aktem wojowniczym ze strony rządu włoskiego, staje się prowokacją wobec Włoch".

Gayda pisze:

„Francja chce doprowadzić do ostateczności swe zaczepne i groźne nieprzejednanie w stosunku do Włoch. Włochy przyjmują to do wiadomości ze spokojem i pozostawiają Europie troskę, dokąd może zaprowadzić ta *nikczemna polityka*. Włochy pokazały już, że są gotowe do wszystkiego. Włochy przyjmują ofensywę na każdym froncie i wszelkimi środkami".

Trzeba przyznać, że „sojusznik" monachijski przemawia tu już jak Niemcy do Czechosłowacji w pamiętnych dniach wrześniowych.

Obstrukcja zatruwa organizm

Niewydalone i rozkładające się w kiszkach zaległości trawienia powodują różne objawy chorobowe. Sprawność organów trawienia jest warunkiem zdrowia. Zioła Magistra Wolskiego ze znak ochr. „Gastrosa" regulują działanie żołądka i kiszek, łagodnie przeczyszczają dlatego też stosuje się je przy zaburzeniach żołądkowo - kiszkowych, przy obstrukcji i do uregulowania trawienia. Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Katastrofalne trzęsienia

i potworne tajfuny pustoszą Japonię

Japonia posiada obecnie 68 wulkany czynne, a 200 kraterów wygasło już oddawna. Największe wulkany, Fudżi - San (3.778 metr.), oraz dwa nieco niższe wulkany Ontake (3063) i Shirane - Kidake (3192) dają o sobie znać bardzo często, wyrzucając z kraterów całe chmury popiołu i pyłu. W Japonii rocznie obliczają przeciętnie 1560 wstrząsów tektonicznych lecz są one na ogół słabe i nie wyrządzają większych szkód. Silne trzęsienia ziemi, wywołujące wielkie katastrofy, wydarzają się w większych odstępach. Ośrodki zaburzeń znajdują się przeważnie w środkowej części Hondo i zagrażają bezpośrednio Tokio i Yokohamie.

W 1703 roku w Japonii wydarzyło się trzęsienie ziemi, w czasie której zginęło około 150 tysięcy ludzi. W 27 lat później obsunięcie góry spowodowało prawie drugie tyle ofiar. W latach 1855 i 1891 straszny tajfun zmiótł z powierzchni ziemi około 130 tysięcy domów i pozbawił życia 100 tysięcy mieszkańców Hondo. Dokładnie w 6 i pół roku (w 1897) po tej klęsce nastąpiło nowe trzęsienie ziemi, w czasie którego zginęło w Nipponie 25 tysięcy ofiar.

Największa jednak z klęsk żywiołowych nawiedziła Japonię w roku 1923. Tokio i Yokohama zostały nawiedzone pożarem, trzęsieniem ziemi i potwornych rozmiarów tajfunem, podczas którego siła wiatru dochodziła do 100 kilometrów na godzinę. Około 500 tysięcy domów mieszkalnych znikło z powierzchni ziemi, a pod gruzami walących się domów zginęło prawie 180 tysięcy ludzi. Zniszczona została cała Yokohama, a w samym tylko Tokio było 99.331 ofiar, w tym 43.476 śmiertelnych.

Tajfun, jaki nawiedził Japonię kilkakrotnie w ostatnich tygodniach, wyrządził również znaczne szkody, nie należał jednak do najsilniejszych jakie wydarzyły się w krainie „Wschodzącego Słońca".



Z codziennych walk robotników

OSTRY ZATARG W FABRYCE BRACI ZAJBERT

W fabryce wyrobów włókienniczych firmy Bracia Zajbert, przy ul. Suwalskiej 6 wybuchł ostry zatarg między robotnikami zatrudnionymi na przędzalni, a dyrekcją z powodu uszkodzenia głównego wała transmisyjnego na oddziale przędzalni bawełny.

Powiadomiony o powyższym Inspektorat pracy wyznaczył na dzień dzisiejszy na godzinę 13-tą konferencję z udziałem mgr. Krajewskiego i przedstawiciela Zw. Klasowego.

OKUPACJA W FIRMIE AUGUSTIN TRWA

Okupacja w firmie Augustin, przy ul. 11 Listopada 180/182 trwa w dalszym ciągu. Jak wiadomo powodem strajku jest odmowa udzielenia robotnikom gwarancji, że zostaną przyjęci po uruchomieniu fabryki.

Wobec tego, że żadna ze stron zainteresowanych nie zgłosiła prośby o wszczęcie rokowań, strajk okupacyjny trwa nadal.

ZWYCIĘSTWO ROBOTNICZE U DANCYNGIERA

Wczoraj odbyła się konferencja z f-mą Dancyngier, która sprowadziła do robienia stożków (trykoty) nowe maszyny t. zw. „krzyżowe". Ponieważ robotnice nie mogły wyrobić stawek, firma dopłacała im do stawek dniówkowych, co było niezgodne z obowiązującą umową. Interwencja Zw. Kl. Włókn. sprawiła, że kierownictwo zakładów zobowiązało się dopłacić wstecz różnicę do stawek akordowych. Zatarg został zlikwidowany.

ROBOTNICY „GENTLEMANA" BRONIĄ SIĘ PRZED REDUKCJĄ

W fabryce wyrobów gumowych „Gentlemana" przy ul. Limanowskiego 156 powstał ostry zatarg na tle zamierzonej redukcji robotników.

Robotnicy w związku z powyższym wysunęli żądanie podziału pracy.

Powiadomiony o powyższym inspektor pracy wyznaczył na dzień 4 stycznia r. b. konferencję.

ZWYCIĘSKI KONIEC OKUPACJI W F-MIE WAJS I WALTER

W dniu wczorajszym odbyła się na skutek interwencji Związku Kl. w Starostwie konferencja w sprawie długotrwałego strajku okupacyjnego w f-mie Wajs i Walter, przy ul. Magistrackiej 17.

Po obradach, trwających 5 godzin sporządzony został protokół w myśl którego f-ma zobowiązana jest uruchomić zakłady z dniem 6 lutego przy czym wszyscy robotnicy przyjęci zostaną do pracy, a za strajk nikt z robotników prześladowany nie będzie.

Kierownictwo fabryki zobowiązało się również w ciągu trzech tygodni wypłacić zaliczki po 6 zł na osobę. Zaliczki te robotnicy spłacą ratami po uruchomieniu zakładów.

Robotnicy przerwali okupację, która trwała od 17 grudnia r. ub.

Robotnicy marzną w nieopalonych salach

Za zbyt niską temperaturę w fabrykach i zakładach pracy zostali ukarani następujący przemysłowcy przez referat karny Inspekcji Pracy:

Izrael Stamm, Cegielniana 40, fabryka przetworów chemicznych, Neuman i Kagan, Cegielniana 40, fabryka metalowa, I. S. Litwak, Cegielniana 40, fabryka kopert, B. Litminger i Bracia Danielak, Pomorska 69, fabryka wyrobów włókienniczych, Szymon Kaszub, Pomorska 69, tkalnia, Michał Natkiewicz, Piłsudskiego 80, fabryka tkanin technicznych, B. J. Czarnolewski, Cegielniana 66, fabryka wyrobów bawełnianych, Ch. Rembiszewski, Cegielniana 66, tkalnia, W. Masło i S-ka, Cegielniana 66, tkalnia, Jamniak i Rakowski, Piłsudskiego 80, tkalnia, Eliasz Waldman, Południowa 80, fabryka wyrobów trykotowych, Ch. I. Noskowicz, Południowa 80, fabryka obręczy rowerowych.

Wszyscy wyżej wymienieni zostali skazani od 25 do 80 złotych grzywny.

Godzi się zaznaczyć, że przemysłowcy ci, mimo wielkich mrozów jakie panowały dwa tygodnie temu, zmuszali swoich robotników do kontynuowania pracy w nieogrzanych, lub bardzo słabo ogrzanych salach fabrycznych.

P. P. S. w obronie najbiedniejszych m. Kalisza

Z posiedzenia Rady Miejskiej

29 grudnia 1938 r. odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej m. Kalisza. Na porządku dziennym obrad było szereg spraw, wzbudzających ogólne zainteresowanie. Galeria była całkowicie przepełniona publicznością, — przysłuchującą się uważnie obradom. Takiej frekwencji publiczności na posiedzeniu Rady Miejskiej nie notowano od szeregu lat.

Na wstępie wchodzi na trybunę tow. Kotala, który w imieniu Klubu PPS. zgłasza szereg poprawek do porządku obrad, a mianowicie: **„przeniesienia z wolnych wniosków (pkt. 17) rozpatrzenia pisma radnych" socjalistycznych, żądającego zwołania nadzwyczajnego posiedzenia Rady Miejskiej dla uchwalenia wniosków — Klubu P. P. S., — zdążających do polepszenia doli najbiedniejszych mieszkańców naszego miasta;** zniesienia z porządku obrad punktu o przyznanie dodatkowego wynagrodzenia dla dyrektora elektrowni inż. Olchowicza i pkt. 9 „o przyznanie pracownikowi miejskiemu K. Kansemu uposażenia w/g VII grupy uposażeń pracowników miejskich".

W motywowaniu tow. Kotala wskazuje, że nie wolno robić wyjątków z osób miłych p. prezydentowi Bujnickiemu, pozostawiając innych pracowników—mniej miłych — na uboczu.

Następnie tow. Kotala żąda skreślenia pkt. 13 „wybór 8 członków do Rady K. K. O." m. Kalisza, motywując to tym, że w najbliższych miesiącach mają się odbyć wybory do nowej Rady Miejskiej i wobec tego wybór członków do Rady K. K. O. należy pozostawić nowej Radzie Miejskiej. W głosowaniu Rada Miejska przyjęła jedynie **przesunięcie na pkt. 4 sprawy rozpatrzenia pisma radnych socjalistycznych i skreślenie wyboru 8-u członków do Rady K. K. O.**

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia Rady Miejskiej, oraz po komunikatach prezydenta miasta przystąpiono do rozpatrzenia pisma radnych Klubu P. P. S. **żądającego od Zarządu Miejskiego przyjścia z pomocą najbiedniejszym naszego miasta, a to w następujący sposób: wszystkim, którzy pracowali w tym roku na robotach publicznych — udzielenia bezzwrotnej zapomogi w wysokości dwutygodniowego zarobku, t. j. 24 zł.; tym, którzy z jakichkolwiek powodów na roboty publiczne dostać się nie mogli — udzielenia również bezzwrotnej zapomogi w wysokości 30 zł., — oraz pracownikom miejskim, pobierającym najniższe uposażenia, udzielenia zapomogi bezzwrotnej w wysokości jednomiesięcznego zarobku.**

Radni „Ozonowi" i Endecy, zaskoczeni wnioskiem Klubu Socjalistycznego w obliczu, zbliżających się wyborów do Rady Miejskiej, nie mieli odwagi wyraźnie przeciwstawić się słusznym żądaniom Klubu P. P. S., taktyka ich zdążała jedynie do tego, by sprawę jaknajdalej odwlec. Przyparci zostali do muru przez socjalistów, którzy wskazali, że jeśli znajdują się dodatkowe pieniądze na wynagrodzenie dla dygnitarzy miejskich, to muszą się koniecznie znaleźć dla bezrobotnych, którzy niejednokrotnie na święta pozbawieni są chleba.

W rezultacie Rada Miejska uchwaliła jednomyślnie wszystkie trzy wnioski socjalistyczne.

Przy tej okazji radni w swych przemówieniach poddali ostrej krytyce politykę p. Jobka, kierownika tutejszego Biura Funduszu Pracy (sprawę tę omówimy oddzielnie).

Zgromadzeni na galerii robotnicy przyjmowali oklaskami przemówienia radnych z P. P. S.

Następnie Rada większością głosów uchwaliła dyrektorowi elektrowni, inż. Olchowiczowi dodatkowe wynagrodzenie w sumie 1.400 zł. oraz przyznała p. K. Kansemu uposażenie według siódmej grupy.

Przy punkcie, omawiającym przyznanie emerytury długoletniemu pracownikowi szpitala miejskiego Ignacemu Janiakowi, któremu Zarząd Miejski uporczywie odmawia przyznania tej emerytury — mimo, że Janiak w dwu instancjach sądowych sprawę przeciwko Zarządowi Miejskiemu wygrał radni z Klubu P. P. S. poddali druzgocącej krytyce politykę personalną Zarządu Miejskiego. Za straty, wynikłe z tego tytułu dla miasta, mówcy czynili odpowiedzialnym prezydenta I. Bujnickiego.

**

Po załatwieniu szeregu drobnych spraw oraz uchwaleniu nowych podatków, posiedzenie Rady Miejskiej zamknięto o godz. 1 w nocy.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Podaj bratnią dłoń bezrobotnemu.

Samobójstwa na tle romantycznym

W mieszkaniu własnym przy ul. Sienkiewicza 82, w dniu wczorajszym popełnił samobójstwo na tle zawodu miłości 35-letni Szlama Margulis, który w czasie nieobecności domowników strzelił sobie z rewolweru, raniąc się bardzo ciężko w okolicę serca.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia i w stanie beznadziejnym przewiózł do szpitala.

**

20-letni Lucjan Krasberg, w mieszkaniu własnym, przy ul. Magistrackiej-, w celach samobójczych zażył luminalu.

Krosberg zdradza objawy choroby umysłowej i na tym tle usiłował pozbawić się życia.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i w stanie osłabionym pozostawił na miejscu.

**

W mieszkaniu rodziców, przy ul. Wawelskiej 34, usiłowała pozbawić się życia przez zażycie większej dozy jodyny, 17-letnia Marianna Nitecka.

Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i przewiózł do szpitala. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Trzęsą się mury domu przy ul. Sieradzkiej 1

Na skutek interwencji mieszkańców domu przy ul. Sieradzkiej 1 (róg Rzgowskiej), władze budowlane zainteresowały się stanem wspomnianego budynku.

Jak się okazuje, wskutek zadłużenia właścicieli, nie pobierają oni komornego, które lokatorzy w związku z sekwestrem wpłacają bezpośrednio do kasy sekwestratorskiej.

Wskutek tego zaniedbano całkowicie prowadzenia najpilniejszego i najkonieczniejszego remontu. W wyniku tego woda zalewa piwnice, podmyła fundamenty domu, który został zagrożony w swych posadach i obecnie, gdy przejeżdżają wozy ciężarowe oraz tramwaje, dom trzęsie się, grożąc katastrofą.

Na miejsce ma być delegowana specjalna komisja, która zbada stan domu i wyda zarządzenia, zmierzające do zabezpieczenia budynku przed katastrofą.

Wypadek na kopalni „Łagiewniki"

W podziemiach kopalni „Wyzwolenie" w Łagiewnikach, skutkiem oberwania się węgla uległ wypadkowi ładowacz 34-l. Jul. Sówka z Rusinowic, pow. lublinieckiego. Sówka doznał złamania prawego podudzia. Odstawiono go do lecznicy brackiej w Chorzowie.

Echa wyborów sejmowych

Uniewinnieni ludowcy

Przed sądem grodzkim w Kielcach odbyły się dwie rozprawy przeciw 4 członkom Stronnictwa Ludowego, oskarżonym o nawoływanie do bojkotu wyborów sejmowych.

Po przesłuchaniu świadków oraz przemówieniach mec. Reczki, Sąd wydał wyroki uwalniające. (PAA).

Zamiast 36.000 głosów -- 305

Polska Agencja Agrarna podaje: Ścisłe i ostateczne obliczenia głównej komisji wyborczej w Łodzi wykazały, że wybrany do Sejmu poseł Dutkiewicz, który obecnie kandydował do Rady Miejskiej w Łodzi, otrzymał tylko 305 głosów. Przed 6 tygodniami otrzymał w wyborach do Sejmu 36.000 głosów.

Z teatrów warszawskich

TEATR „MAŁE Q.P.Q." „Wielka czwórka". Mający za godło trzy litery Q. P. Q. teatr rewiowy przy ul. Mazowieckiej pod pewnym względem przypomina popularną instytucję finansową, również mającą trzy litery w swym tytule: P. K. O.

I tu i tam istnieje pewność i zaufanie. Udając się do „Małego Q. P. Q.", ma się zawsze tę pewność, że wieczór nie będzie stracony, oraz zaufanie do programu, który zawsze jest na wysokim poziomie.

Program „Wielka czwórka" już drugi miesiąc jest na afiszu i codziennie ściąga na oba przedstawienia bite komplety. Trudno powiedzieć, który numer jest lepszy. Wszystkie t. zw. wesołe numery tryskają humorem, iskrzą się satyrą. Dowcip na dowcipie jedzie dowcipem pogania. Pyszny jest pierwszy numer programu p. t. „Piękno Warszawy", w którym rodowity warszawianin objaśnia poszukującego swej ciotki przyjezdnego i opowiada mu dzieje odsłoniętych murów starej Warszawy. Wyśmienity jest gość, nie mogący się w kawiarni zdecydować, co ma wypić. Znakomite są numery p. t. „Rozeszło się o zupę", „Kapelusik", „Wielka czwórka", znakomita parodia zjazdu w Monachium, numer wyborczy p. t. „Apel", „Powieść Kamila Nordena" i t. d.

W numerach t. zw. sentymentalnych dyrekcja umiała zachować umiar i nie wpaść w ckliwość.

Wykonawcami programu są panie: Stefania Górska, nigdy nie zawodząca, Z. Sykulska, Halina Kamińska i nowy bardzo dobrze zapowiadający się nabytek p. Irma Kozłowska. Z artystów mamy: [illegible]szę, Olszę, Boguckiego i Orłowa.

Za „Wielką czwórkę" należy się teatrzykowi „Małe Q. P. Q." duża rzymska piątka. *rb.*

JAN DĄBROWSKI 1)

Prawo śmierci

Rozchodzili się dziwnie szybko. Raz, że listopadowe niebo pluchociło zimnym kapuśniaczkiem, a po wtóre — nie było co dalej wyczekiwać, bo nic się już stać nie mogło w tym kącie cmentarza, pomiędzy pokracznymi drzewami, kędy nie dotarły jeszcze karne i równiutkie szeregi mogiłek, kędy nie prowadziły wydeptane tysiącami stóp aleje. Rozchodzili się — bo wiadomym było, że po tym pogrzebie nie zaprosi nikt szerokim gestem do najbliższej traktier ni „na serek", że o „konsolacji" trudno i marzyć.

Gdzieś tam coprawda za pierwszym rogiem odstało dwóch wujów i brzęknęły obluzowaną szybą drzwi, zawieszone zrudziałą firanką. Ale ci dwaj — to byli znani w całej rodzinie opoje i zawsze kiedy się spotkali, — a spotykali się na uroczystościach rodzinnych, ślubach, pogrzebach i chrzcinach — musieli rozpoczynać długie, chytre rozmowy o interesach, z reguły kończące się pijatyką za owych interesów pomyślność. Pijatyki zaś z kolei kończyły się nieodmiennie kłótnią i śmiertelną obrazą. Do najbliższego ślubu czy pogrzebu w rodzinie...

Rozchodzili się z niejasnym przeświadczeniem, że w tej całej uroczystości dzisiejszej coś jest nie w porządku. Śmierci nie dziwowali się nigdy zanadto. Zwykła rzecz. Kolejnym porządkiem wywoziło się coraz to kogoś — raz blisko na Powązki, raz daleko, uciążliwie, poprzez bezdroża „Szmulek" na Bródno. Ot, nażył się człowiek, źle czy dobrze, ale nażył się, i teraz jego kolej leżeć na czarnym karawanie, gdy inni telepią się po błocie. Czasem kolejkę tę zmąciła choroba, czasem przyśpieszyła komuś tę wędrówkę w czerwone plamy strojna gruźlica. Im mniej lat wyczytać można było na blaszanej tabliczce ze srebrem malowanymi zakrętasami — tym głośniej — bywało — rozlegał się płacz. Wiadomo: śmierć nikomu nie malina. A zwłaszcza tym, co pozostali.

Ale teraz było inaczej. Ani srebrne włosy, ani czerwone plamy na chustce, ani miesiące na barłogu w ciemnej izbie i symfonie jęków w bezsenne noce nie zapowiedziały tej mogiły, nie oswoiły z nią ludzi, nie przykazały uważać, za rzecz bliską, której godzina jedynie jest niewiadoma, bo dzień od biedy dałby się określić.

To była mogiła tak niespodziana, że aż jej brakło księżego pokropku, aż milczały kościelne dzwony, aż wybiegła gdzieś daleko od tych wszystkich, które w tym tygodniu kopali, rząd za rzędem, pracowici, półpijani grabarze. Powiedziałby kto, że niespodzianką była nawet dla tego sprawnego aparatu, który przeprowadzał z rutyną i spokojem codziennie ciała do ziemi, a dusze do innych światów.

„Lat 22... Robotnica" srebrzyło się na blaszanej tabliczce. O tę „robotnicę" to nawet było trochę spierania, bo matka, przez dwa dni zawodząca na głos, przeklinała fabrykę, co — jak mówiła — dziecko jej zmarnowała. Ale ojciec, przypomniawszy sobie, jak Helka cieszyła się, kiedy wreszcie „fabrykantką" została, machnął ręką i tabliczki przez Józka przyniesionej przemalowywać nie kazał.

I została owa „robotnica" w otoczeniu srebrnych akantów, jakie się zwykle maluje na taniej cynkowej blasze, która towarzyszy człowiekowi dalej i wierniej, niż jego najbliżsi. Została świeża mogiłka, podługowate usypisko, przy którym gmerali jeszcze coś niechętnie i niedbale grabarze. Żałobnicy rozeszli się dziwnie szybko, prawie nie żegnając się, rozsypali się po ulicach, wiodących ku cmentarzowi. Powrotnej drogi nie odbywała jedynie Helka.

Deszcz siąpił coraz gęściej i Józek nacisnął odświętny kaszkiet z lakierowanym daszkiem. sztywny i uroczysty. Postawił wysoko kołnierz palta, pod którym ziębił go wysoki, krochmalony kołnierzyk. Nie zważając na błoto, rozpryskujące się z pod stóp, parł przez pustawą ulicę, od której wybiegały w ciemność, uczepione na niej jak płachty na kiju, place i placyki. Minął kilka przecznic. Gdzieś uskoczył w cień bramy, przepuszczając idący zdala z hałasem patrol wojskowy: Zawsze bezpieczniej... Śpieszył się.

W dziesiątej chyba ulicy, rzuciwszy bystre spojrzenie dokoła, wszedł do knajpy.

Niewielka była to buda w parterowym drewniaku ulokowana. Na ścianach krzyczały kolorami jakieś reklamowe plakaciki browarów i „lanszafty", wyobrażające niesłychanie naiwnie sceny myśliwskie. W kącie leżały trzy grube deski i stało niskie krzesło, z wyraźnie obciętymi nogami. Tam urzędował wieczorami harmonista. O tej porze po kątach gnieździło się kilku gości, przeważnie parami sączących z grubych szklaneczek monopolkę pod proste, niedrogie zakąski. Przy oknie dorożkarz w liberii ciągnął z wielkiego kufla złocisto - słomkowego bawara.

— Wódki, mięsa, ogórek! — zakomenderował Józek grubej niezdarnej kelnerce, która podeszła do stolika i w milczeniu wyłupiła na niego zaspane oczy.

Wypił. Potem jeszcze raz i jeszcze. Czuł, jak się roztapia w w zimnym, a parzącym płynie chłód wzięty w siebie pośród cmentarnych drzew. Czuł, że rozchodzi się powoli dziwny ucisk, dławiący gardło. Jakby wpół łkanie...

Na deski wstąpił harmonista, zasiadł się mocno w krześle, przerzucił pas przez plecy i ramię, rozciągnął miechy i trzasnął w ciemne, zadymione wnętrze, pełne wyziewów kwaszonej kapusty i okowity, raźnym marszem. Ożywiło się. Zaspana dziewka wniosła lampę naftową i zawiesiła ją z trudem nade drzwiami. W kącie jeden z dwóch pijących poruszył się nagle, podniósł głowę ze stołu, na którym wydawał się zasypiać i począł wybębniać takt marsza na stole. W pierwszym pokoju — bufetowym — otworzyły się drzwi, weszło kilku gości naraz, i długo brzęczały metalowe pręciki, zawieszone nad futryną. Po marszu, prawie bez odpoczynku, przeszedł harmonista w rozlewnego walca. Poddawał się ciałem w prawo, jakby goniąc za rozigraną ręką, która het, na końcu rozciągniętych miechów, szukała klawiszy. Kołysał głową. Wplatał się cały w ową melodię.

Józek zaciął wargi. Przecie nie tak dawno, może trzy miesiące wszystkiego, na wycieczce w Wilanowie tańczył właśnie tego samego walca z Helką. Grał wtedy chudy, czarny, niewidomy, a Hela miała czerwoną suknię w groszki i kipiała radością, że udało się jej dostać do fabryki. A dziś?...

Opuścił głowę i machinalnie ujął w dłonie grubo rż[illegible] szklaneczkę. Ale zanim zdążył się poruszyć, skrzypnęło krzesło po drugiej stronie stołu i ciężko opadł na nie jeden ze świeżo przybyłych gości, popijający dotąd przy bufecie.

D. c. n.



ADOLF W ROZTERCE

Nie wszędzie jeszcze, nie wszędzie
Pana Hitlera się chwali.
Ostatnio na przykład w Stanach
Szpetnie mu przygadali.

Chciał się Hitler obrazić,
Ale nie puścił pary,
Bo jakże można się gniewać
Na kogoś, kto ma dolary?...

TAD.

Pod ostrym kątem

Życzenia

Chrapałem jeszcze mocno po nocy Sylwestrowej, gdy obudziło mnie potężne dobijanie się do drzwi. Był to dozorca, który przyszedł złożyć życzenia noworoczne. Wpakował mi w garść jakąś wizytówkę, ja jemu dwa złote i chciałem znów wpaść w objęcia Morfeusza. Niestety, przeszkodziło mi znów pukanie.

— Serdeczne życzenia wszystkiego najlepszego! — recytuje jakiś młodzian.

— Bardzo pięknie — powiadam — ale kim pan jest?

— Nie poznaje pan? Przecież ja przychodzę zazwyczaj od rejenta sporządzać panu protesty, gdy pan nie wykupuje weksli...

— Aha, przypominam sobie!

Wpakowałem przyjemniaczkowi coś w garść i znów wlazłem pod kołdrę. Znów przeszkodziło mi pukanie. Zjawił się pomocnik dozorcy, mleczarz, sprzątaczka, kominiarz i jeszcze pół tuzina osób, których nigdy w życiu nie widziałem. Wszyscy byli bardzo mili i serdeczni. Życzyli mi wszystkiego najlepszego i wszelakiej pomyślności.

Pokazał się również pikolak z cukierni, woźny urzędu skarbowego, kuzyn mamki, zatrudnionej u sąsiada. Także oni w słowach serdecznych wyrażali swą pewność, że rok nadchodzący będzie dla mnie okresem szczęścia i powodzenia.

Wreszcie pokazał się jakiś młodzian o figlarnie zezującym lewym oku. Pokłonił się z gracją i rozpoczął:

— Dużo szczęścia życzę...

— Dziękuję, a kim pan jest?

— No, że też pan nie poznaje. Jestem pomocnikiem montera z Elektrowni. Przychodzimy przecież od czasu do czasu wyłączać panu prąd!

Przebrała się miara moich cierpień. Ryknąłem jak Zulus:

— Dosyć tych życzeń! Wynoś się pan natychmiast, do stu tysięcy piorunów!

Gość, obrażony, opuścił moje niegościnne progi, a ja, przetrząsnąwszy kieszenie, stwierdziłem że nie mam nawet złotówki na obiad. Wobec tego zapukałem do drzwi sąsiada, wszedłem, ukłoniłem się i rzekłem:

— Wiele szczęścia z Nowym Rokiem życzę szanownemu sąsiadowi...

Kto się kryje za „grupami wyborców"?

Anonimowe towarzystwo dla preparowania protestów wyborczych?

„Specem" od spraw wyborczych w „Kurierze Łódzkim" jest niejaki p. F., który dzień w dzień zamieszcza notatki, których źródła wydają się być bardzo mętne. Zwłaszcza ciekawe byłoby dowiedzieć się, skąd p. F. czerpie swe wiadomości o protestach wyborczych. Dopiero w sobotę zapewniał, że wpłynie 10 protestów, a już w poniedziałek opuścił do liczby 5-ciu. Dopiero co zapewniał, że protesty składają Komitety Wyborcze, a oto pisze, że nie komitety, a „grupy wyborców" mają zamiar protestować.

Dziwne rzeczy dzieją się wokół sprawy protestów wyborczych. — Stwierdzamy, że w interesie żadnej z partyj nie leży odwlekanie chwili przejęcia samorządu przez ludzi, wybranych przez społeczeństwo łódzkie w dniu 18-go grudnia. Nie uczynią tego polityczne partie opozycyjne, które z całą ostrością występują przeciwko rządom komisarycznym. Protesty wyborcze nie leżą również w interesie Ozonu, który w wyborach łódzkich, dzięki niskiej frekwencji i sprytnej „geografii" wyborczej odniósł niespodziany i niezasłużony sukces. Ponowne wybory w którymkolwiek z okręgów mogą wypaść tylko na niekorzyść Ozonu.

Komu więc zależy na tym, ażeby rządy komisaryczne w Łodzi utrzymać ze szkodą dla gospodarki miejskiej?

Jest otóż grupka dygnitarzy miejskich, która wyłazi poprostu ze skóry i stara się **za wszelką cenę** by wpłynęły protesty wyborcze, co umożliwi im dalszą niekontrolowaną przez społeczeństwo gospodarkę na okres jeszcze kilku miesięcy.

Chodzi tym panom również o to, aby obdarzyć awansami i etatami szereg protegowanych urzędników, których dotychczas za ich „zasługi" nie zdążono wynagrodzić. Projekt etatów stanowisk służbowych ma wpłynąć do Urzędu Wojewódzkiego dnia 5 stycznia r. b.

Jest to rzecz wręcz niesłychana i oburzająca, by po wybraniu nowej Rady Miejskiej tymczasowy komisaryczny Zarząd Miejski, wbrew ustawie samorządowej, która mu na to nie zezwala, miał załatwiać sprawę tak zasadniczą, jak tworzenie setki nowych stanowisk w samorządzie. Nie wynika to bynajmniej z bieżących potrzeb gospodarki samorządowej.

Sprawa ta może być załatwiona jedynie przez władze z wyborów.

Protesty wyborcze wnoszone przez „grupy wyborców" za którymi kryją się czyjeś nie zawsze jasne cele i sprawy, będą odpowiednio ocenione przez społeczeństwo łódzkie i — miejmy nadzieję — przez władze!

Ofiary

Robotnicy f-my Ejtingon, Gdańska 163, złożyli zł. 24 15 gr. na rzecz rodzin ttow.: Szmalca i Pietrzykowskiego.

W niedzielę, dn. 8 stycznia r. b. o godz. 10-ej rano odbędzie się W TEATRZE MIEJSKIM, ul. Śródmiejska 15

PORANEK POEZJI CHŁOPSKIEJ

na którym wystąpią pisarze chłopscy
MARIAN CZUCHNOWSKI i WOJCIECH SKUZA.

Bilety w cenie od gr. 25 do zł. 1.— do nabycia w sekretariacie Zw. Młodz. Wiejskiej „WICI", ul. Przejazd 48 oraz w Zw. Zaw.

Radio łódzkie

WTOREK, 3 stycznia.

5.35 Muzyka poranna (płyty). 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. 14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Zwierzęta różnych części świata — pogadanka. 15.15 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Syzyfowe prace" Stefana Żeromskiego. 15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo gospodarczych. 16.30 Polska muzyka fortepianowa. 16.50 „WO-lano — wyspa mnichów" — felieton Marii Czapskiej. 17.05 Recital na viola da gamba. 17.30 Z pieśnią po kraju — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 18.00 O muzyce i muzykach — „Motywy egzotyczne w muzyce" — reportaż z płyt w opracowaniu Walerii Pałczyńskiej. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.00 Z filmów i rewii — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. 21.00 „Cyklon" — powieść mówiona Ferdynanda Goetla. 21.15 „Monfred" — poemat dramatyczny G. Byrona. Muzyka R. Schumana, przekład Franciszka Morawskiego, radiofonizacja Tadeusza Łopalewskiego. 22.15 Muzyka taneczna. Transmisja z Cafe Club. 22.55 Wiadomości bieżące. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Układ zbiorowy dla pracowników rzeźni Nr. 1

W związku ze zniesieniem nadzoru sądowego w rzeźni Nr. 1 i przejęciem administracji całkowicie przez prywatnych koncesjonariuszy, związek zawodowy pracowników instytucji użyteczności publicznej wypowiedział umowę zbiorową zawartą na zasadach ustanowionych przez rozjemcę orzeczeniem z dnia 20 października 1938 r. i wystąpił z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej na zasadach ustanowionych w umowie dla pracowników rzeźni miejskiej Nr. 2 (Bałuckiej).

Rokowania w tej sprawie rozpoczną się jeszcze w bież. tygodniu.

Fabryki ruszają

W dniu wczorajszym po przerwie świątecznej uruchomiona została dalsza część fabryk włókienniczych, które były nieczynne od tygodnia.

W związku z dalszym uruchomieniem fabryk jedynie nieznaczna część przemysłu jest unieruchomiona do 9 stycznia b. r.

Według obliczeń fachowców unieruchomienie do 9 b. m. obejmuje niespełna 5000 robotników, t. j. zaledwie 6 proc. ogólnej liczby zatrudnionych.

Kontrola przemysłu trwa

W dniu wczorajszym Inspektorat Pracy w dalszym ciągu prowadził kontrolę w fabrykach przemysłu włókienniczego.

Kontrola rozpoczęta została jeszcze przed Nowym Rokiem w związku z interwencją związków zawodowych, które wskazywały na szereg niedomagań w fabrykach, jak braki w ogrzewaniu, urządzenich sanitarnych i hygienicznych, wentylacji fabryk i t. d.

W wyniku kontroli sporządzono protokóły w kilkunastu wypadkach ujawnionych wykroczeń i przemysłowców pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: H. Pastorowa, Łagiewnicka 96, J. Kahane, Limanowskiego 80, S. Trawkowska, Brzezińska 56, J. Koprowski, Nowomiejska 15, M. Rozenblum Śródmiejska 21, M. Bartoszewski, Piotrkowska 95, L. Czyński, Rokicińska 53, E. Zakrzewski, Kątna 54, I. Sieniecka, Rzgowska 54.

Oszust w habicie zakonnym

skazany na 5 lat więzienia i Koronowo

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi znalazła się sprawa Zygmunta Zelmana Waksa, oskarżonego o liczne oszustwa i fałszerstwa.

Sprawa przedstawia się następująco:

31-letni Zelman Waks z Końskich, w roku 1926 przyjął wiarę chrześcijańską i otrzymał imię Zygmunt. Po kilku latach przeszedł napowrót na judaizm.

W r. 1934 zwrócił się on do Ojców Karmelitów w Lublinie i przedstawiwszy się przeorowi klasztoru za Samauela Uszera Mortynę, przyjął poraz drugi wiarę katolicką oraz nazwisko Mortyna z imionami Augustyn Marian. Okradłszy przeora klasztoru, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Jak ponadto wyszło na jaw, Waks karany był za 20 przestępstw w tym dwukrotnie za ucieczkę z aresztu i za dezercję z wojska, jak również za ucieczkę żandarmom.

Ukrywający się przez dłuższy czas Waks został w dniu 1 grudnia roku 1938 ujęty w przebraniu mnicha - kapucyna na ulicach Łodzi. Ujęcie jego nastąpiło w chwili, gdy przybył do jednej z największych firm po ofiarę dla klasztoru. Przy odbiorze pieniędzy okazany dowód mnicha okazał się podejrzany, wówczas dyrektor firmy skomunikował się z Kurią biskupią, która oświadczyła, że nie znają go. Wówczas Waks został zatrzymany. Znaleziono przy nim podczas rewizji dowód osobisty na nazwisko Steinwurzel. Dowód oczywiście był sfałszowany.

Oskarżony bronił się sam.

Jak wynikało z przewodu sądowego, Waks po licznych swoich przestępstwach i odbyciu kar, wypłynął w powiecie kutnowskim, podając się za Rajmunda lub Brennera, aplikanta adwokackiego. W niewyjaśniony dotąd sposób występował w Sądzie Grodzkim jako obrońca w Kutnie i nabrał rozgłosu jako dobry obrońca.

Również w roku 1936 znalazł się na terenie gminy Oporów powiatu Kutnowskiego, dokonał tam szeregu rewelacyjnych oszustw.

W toku prowadzonego przeciwko niemu śledztwa, Waks symulował wariata. Poddany badaniom psychiatrycznym, został uznany za normalnego na umyśle, lecz jest to typ niezdyscyplinowany i trudny do współżycia z innymi.

Ostatnio Waks chcąc uniknąć odpowiedzialności, zarówno jak i ujęcia korzystał z habitu mnicha - kapucyna i przebierając co pewien czas nazwiska na co posiadał odpowiednie dowody osobiste, grasował w wielu miastach zbierając ofiary rzekomo na cele klasztorne.

Prokurator Osuchowski w dłuższym przemówieniu scharakteryzował niebezpieczną sylwetkę Waksa dla społeczeństwa, jak i dla urzędów i dlatego winien być na dłuższy czas odseparowany od ludzi. Oskarżony, wg słów prokuratora przedstawia typ niepoprawnego przestępcy, na co wskazuje szereg odbytych przez niego kar i wnosi po przykładnym ukaraniu o osadzenie go w zakładzie dla niepoprawnych w Koronowie.

Sąd po naradzie skazał go na 5 lat więzienia i po odbyciu kary osadzić w Koronowie.

Z teatrów

NOWA BAJKA
W „KOCIE W BUTACH"

Teatr „KOT W BUTACH" przygotowuje z dużym nakładem pracy i kosztów nową sztukę. Będzie nią niezwykle efektowna bajka zimowa Lucyny Krzemienieckiej p. t.: „Historia cała o niebieskich migdałach" Reżyseruje kierownik artystyczny „KOTA" reż. Jan Wesołowski z Warszawy, wspaniałe kukły i dekoracje opracował art. rzeźbiarz Henryk Wiciński. Premiera w dzień święta Trzech Króli 6 stycznia o g. 4.15 pop poł.

TEATR MIEJSKI
Śródmiejska 15

Dziś, we wtorek o godz. 7.30 w., w środę i czwartek o godz. 8.30 w. nowość Fodora „Tajemnica lekarska".

W piątek o godz. 4-ej popoł. raz jeszcze jeden „Car Paweł" z udziałem mistrza Ludwika Solskiego.

TEATR POLSKI
Cegielniana 27

Dziś, we wtorek o godz. 7.30 w. operetka Hervego „Nitouche".

Jutro i pojutrze o godz. 8.30 w. wielka rewelacja Teatru Polskiego, świetna sztuka Peyret Chappuis'a „Szaleństwo". Reżyserował Wł. Krasnowiecki.

Maszyna urwała robotnikowi dłoń

Straszny wypadek miał miejsce w dniu wczorajszym w fabryce K. T. Buhle, przy ul. Hipotecznej 7/9.

Robotnik 43-letni Stanisław Murarczyk, zam. przy ul. Limanowskiego 43, podczas pracy uległ urwaniu lewej dłoni.

Wezwany lekarz pogotowia C. K. po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł nieszczęśliwego robotnika w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Dźwiękowe Kino PRZEDWIOŚNIE
Żeromskiego 74/76, tel. 129-88
Dojazd tram. 5, 6, 0 i 8 do rogu Kopernika i Żeromskiego

Wielki film romantyczny. Chluba polskiej produkcji 1938 — 39
Wspaniała karta dziejowa z czasów burz i świtu wolności.

FLORIAN

wg. powieści M. RODZIEWICZÓWNY. Reżyseria L. Buczkowski.

Role główne:
ST. ANGEL-ENGELÓWNA — K. JUNOSZA - STĘPOWSKI — H. GROSSÓWNA — J. PICHELSKI — J. ORWID — J. WĘGRZYN

Ceny miejsc I m. 1,09, II m. 90 gr., III m. 50 gr. — Kupony ulgowe po 70 gr. z prawem zajmowania dowolnych miejsc. W niedziele i święta nieważne. — Pocz. przedst. w dni powsz. o godz. 5 w soboty, niedziele i święta o godz. 12.

Dźwiękowy Kino-Teatr
URANIA
Łódź, Cegielniana 2 Tel. 107-34
Pocz. codz. o 4-ej, w soboty, niedziele i święta o godz. 11.30.

Dziś przepiękny film żydowski, arcydzieło kinematografii
MAJN SZTETEŁE BEŁZ (SYN KANTORA)
W roli gł. największy pieśniarz żyd. Ameryki Mojżesz Ojszer
Muz. A. Olszanecki. — W pozost. rol. artyści teatru
Izydor Kieszyr, M. Goldberg, Ihudit Abarbanel i in.
Film łez i radości, bólu i tęsknoty żyd. — Początek o godz. 4 pp.

T O N
Kopernika 16, tel. 140-72
Początek w dni powszednie o godz. 4-ej pp. w soboty o godz. 2-ej pp. W niedziele i święta o g. 12 w poł.

DRUGI TYDZIEŃ REKORDOWEGO POWODZENIA
NASZA GENIALNA RODACZKA GWIAZDA GWIAZD
POLA NEGRI w wielkim filmie erotycznym, który znów stawia ją na wyżynach sławy p. t.:
TANGO NOTTURNO
Film o kobiecie, która z wyżyn szczęścia została zepchnięta na dno nędzy i upadku! Największy sukces ekranów zagranicznych!

CAPITOL
Dziś wspaniały program!

Czołowe arcydzieło polskiej produkcji filmowej.
MILIONY czytały emocjonującą powieść Dołęgi - Mostowicza
MILIONY zachwycać się będą frapującym filmem
PROFESOR WILCZUR

W roli tytułowej mistrz sceny i ekranu KAZIMIERZ JUNOSZA - STĘPOWSKI.
W pozostałych rolach głównych: E. BARSZCZEWSKA, J. WĘGRZYN, M. ĆWIKLIŃSKA, JACEK WOSZCZEROWICZ.
Reżyseria: Michał Waszyński.
Ceny miejsc na wszystkie seanse od 54 gr.
Nadprogram: Tygodnik oraz kronika PAT

Odbito w drukarni „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.